



# Quo?

VADIS

2019. No. 53.



*Joanna Józaga-Lewińska – Przez Rynce Matki*



## Drodzy Czytelnicy!

Często słyszymy, gdy wsłuchujemy się w różne wypowiedzi głoszone przez autorytety płynące z mediów czy z ambon, a dotyczące życia człowieka, jego sensu, kondycji moralnej, postępowania, czynów czy postaw, o wartościach. To słowo „wartości” odmieniane jest przez wszystkie przypadki.

Warto więc przyjrzeć się temu terminowi. Człowiek przez swoje wielowiekowe doświadczenie próbuje zdefiniować jego treść i odkrywa, że funkcjonuje w różnych płaszczyznach życia społecznego, kulturalnego czy obyczajowego. Historia wartości toczy się torem równoległym co historia człowieka, który – obdarzony wolną wolą – może dokonywać świadomych wyborów między różnymi zjawiskami.

Wartości więc będą to zasady i normy powszechnie uznawane za dobre, właściwe, godne człowieka. To one wywierają zasadniczy wpływ na humanistyczny kontekst istoty ludzkiej. Z pojęciem wartości nierozzerwalnie łączy się zagadnienie moralności. I kategoria wartości chrześcijańskich. A właśnie dla chrześcijan jakie to są wartości chrześcijańskie? Jak je rozumieć i realizować?

W perspektywie chrześcijańskiej człowiek, który przyjmuje naukę Chrystusa powinien całkowicie poświęcić się i zaangażować na rzecz podstawowej wartości, jaką jest zbawienie. Tak widziana wartość podstawowa przekracza i przechodzi przez wszystkie inne wartości, które najogólniej możemy nazwać jako wartości ogólnoludzkie.

W różnych ideologiach i wyznaniach religijnych funkcjonujących na zasadzie ideologii możemy mówić o różnych systemach wartości. Chrześcijaństwo wśród wszystkich innych religii stanowi wyjątek. Mamy w nim bowiem do czynienia z faktem Wcielenia Boga w naturę ludzką, złączenia wartości boskich i ludzkich. W miejsce zaś jakiegoś systemu wartości mamy w Nim, Chrystusie, personalny symbol wartości. Jeśli więc ktoś przyjmuje prawdę o Bogu, który stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie, nie może podtrzymywać rozdziału pomiędzy tym, co ogólnoludzkie i tym, co chrześcijańskie.

Chrześcijanie przyjmują więc „wartości ogólnoludzkie”, ale poszukują w nich jeszcze większej głębi, ich pełni i integralności i tej perspektywy patrzenia na wartość, jaką ma sam Bóg. To poszukiwanie patrzenia na wzór Pana Boga może być przygodą przez całe życie.

Pragnieniem Redakcji jest, aby obecny numer był pomocą w odkrywaniu Bożego patrzenia na świat wartości i dalej w ich codziennej realizacji.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

## XXV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie

W dniach od 5 do 14 października odbyły się XXV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej pod honorowym patronatem Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP na Węgrzech prof. Jerzego Snopka i ks. bp. Wiesława Lechowicza delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej.

Organizatorami byli: Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha oraz Polska Parafia Personalna. Mottem tegorocznych Dni Kultury był cytat z listu do Hebrajczyków: „*Abyście nie ustawali złamani na duchu*”. Cytat jest ciągle aktualny, można go odnieść do czasów współczesnych, pełnych niepewności i napięć, kiedy chrześcijanie oddają życie za wiarę, rozpowszechnia się „*cywilizacja śmierci*”, globalizacja... A w tych szczególnie trudnych czasach trzeba mieć mocno zakorzenioną nadzieję i wiarę w chrześcijańskiej duchowości i kulturze.

### KONCERT ELENI

5 października Dni Kultury Chrześcijańskiej rozpoczął koncert zespołu „*Eleni*” w Pałacu Duna, który otworzył Ambasador RP prof. Jerzy Snopek. Wśród gości byli: ks. bp. Wiesław Lechowicz, Tatiana Čepukoit – dyrektor Biura Zarządu Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”, Dominika Teske – zastępca dyr. Instytutu Polskiego w Budapeszcie oraz Polonia z całych Węgier.

Eleni to polska artystka greckiego pochodzenia, dlatego jej piosenki są pełne muzyki z greckimi elementami, pełne temperamentu. Artystka przedstawiła również

te utwory, dzięki którym wyraża ona swoją wiarę, nadzieję i miłość do człowieka, Stwórcy, Jezusa i jego Matki W repertuarze znalazły się także utwory z jej najnowszej, wydanej w maju tego roku płyty „*Statek do Pireusu*”.



Fot.: Barbara Pál

### WYSTAWA „MADONNY PODHALAŃSKIE”

6 października, podczas uroczystej Mszy św. inauguracyjnej Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, zostały wręczone medaliony ks. Wincentego Danka. W tym roku otrzymali je: ks. bp. Wiesław Lechowicz delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, oraz polska artystka – Romana Magyar. Oprawę muzyczną podczas mszy świętej zapewnił polonijny chór św. Kingi.

Natomiast w Domu Polskim otwarta została bardzo ciekawa wystawa: „*Madonny Podhalańskie*” w ramach konkursu ogłoszonego przez zakopiańskie Centrum Kultury Rodzimej Czerwonny Dwór. W konkursie wzięło udział 31 autorów i przedstawili razem 48 obrazów na szkłe. Rysy wielu Madonn przypominają współczesne kobiety, natomiast szaty prezentujące najnowszą modę w stroju regionalnym pokazują jak ubierają się młode, góralskie matki spotykane na uroczystościach kościelnych i domowych. W konkursie przedstawiono także kilka rzeźb. Wielu uczestników konkursu to znani artyści, posiadający ogromny dorobek twórczy oraz uznanie odbiorców. Kult maryjny należy do najżywszych przejawów religijności katolickiej w Polsce, a wśród górali przybiera formę szczególną. Konkurs odbył się pod patronatem honorowym Abp. Metropolity Krakowskiego – Marka Jędraszewskiego. Centrum Kultury Czerwonny Dwór reprezentowała: Małgorzata Wnuk - dyrektor oraz Paulina Peciak, Urząd Miasta Zakopane: Joanna Staszak Naczelnik Wydziału Kultury oraz Joanna Stachoń Groblowy, natomiast artystów z Podhala – Marta Walczak Stasiowska. Muzyczną oprawę zapewnił zespół „*Dziewięć sił*”. Wśród gości polonijnych i przedstawicieli samorządów polskich była dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie – Joanna Urbańska. Na zakończenie wszyscy poczęstowali się zakopiańskim przysmakami.



Fot.: Barbara Pál

*FILM „MIŁOŚĆ I MIŁOSIĘRDZIE” REŻYSERII MICHAŁA KONDRATA*

8 października w kinie Premier Kultcafé odbyła się promocja najnowszego filmu polskiego „*Miłość i Miłosierdzie*”. To film o Bożym Miłosierdziu i misji siostry Faustyny Kowalskiej ujawniający nieznanne dotąd fakty. Obraz „*Jezu ufam Tobie*” po raz pierwszy namalował w 1934 roku Eugeniusz Kazimirowski, według poleceń siostry Faustyny. Reżyser przedstawiając historię „*portretu pamięciowego*” Jezusa według wskazówek mistyczki, zwrócił uwagę na tajemnicę, jaka się za tym kryje, gdyż badania naukowe wykazały, że wizerunek Jezusa na oryginalnym obrazie jest zbliżony z wizerunkiem widocznym na Całunie Turyńskim i śladami na Chuście z Oviedo. W realizacji misji siostry Faustyny znaczną rolę odegrał jej spowiednik ks. Michał Sopoćko.

Dzisiaj oficjalnie obchodzimy Święto Miłosierdzia Bożego, w pierwszą niedzielę po święcie Zmartwychwstania Pańskiego, które w 2000 roku ogłosił papież św. Jan Paweł II, wynosząc również na ołtarze s. Faustynę Kowalską.

Film wzbudził duże zainteresowanie wśród Polonii.

Następny program w ramach Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej odbył się w środę 9 października. Było to spotkanie polskich księży i sióstr zakonnych pracujących na Węgrzech. W spotkaniu uczestniczył również konsul Ambasady RP w Budapeszcie – Marcin Sokołowski.

Natomiast program z okazji 450 rocznicy powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów planowany na 10 października w Instytucie Polskim ze względów technicznych odbędzie się w późniejszym terminie.

13 października w Kościele Polskim została odprawiona Msza św. na zakończenie Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej pod przewodnictwem ks. Bogdana Renusza, prowincjała Księży Chrystusowców.



*Spotkanie polskich sióstr  
i księży zakonnych  
Fot.: Barbara Pál*

### SZTUKA TEATRALNA „MÓJ SYN, MAKSYMILIAN”

W Teatrze Narodowym 14 października spektaklem teatralnym w reżyserii Marcina Kwaśnego „*Mój syn, Maksymilian*” zakończyły się jubileuszowe XXV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej.

Współorganizatorem tego programu był Instytut Polski w Budapeszcie, dzięki któremu sztukę mogli obejrzeć węgiersko – języczni goście. Na przedstawieniu obok licznie przybyłych gości obecny był Ambasador RP prof. Jerzy Snopek z małżonką Martą Gedeon, dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, zastępca dyrektora Dominika Teske oraz Sylwia Sułkowska z Polskiego Radia.

Spektakl powstał w 75 rocznicę śmierci Maksymiliana Maria Kolbego, w 2016 roku. Autorem sztuki jest Kazimierz Braun, reżyserem Marcin Kwaśny, a producentem Fundacja Między Ustami. Spektakl oparty jest na autentycznej korespondencji między św. Maksymilianem a jego matką Marianną Kolbe. W niezwykłą więź między matką i synem wpisana jest wyjątkowa rola Matki Bożej Niepokalanej. Sztuka toczy się w dwóch przedziałach czasowych – współczesnej, kiedy matka odwiedza celę syna w klasztorze oraz historycznej – gdy poznajemy życie i śmierć św. Maksymiliana w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Po spektaklu odbyło się spotkanie z reżyserem Marcinem Kwaśnym i aktorami: Ewą Zientek, Łukaszem Lewandowskim, Dariuszem Kowalskim i Michałem Chorośińskim. Sponsorami tegorocznych XXV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej byli: Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Węgier, Ambasada RP w Budapeszcie, Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, Instytut Polski w Budapeszcie, Polski Ośrodek Kulturalno – Oświatowy, oraz samorządy polskie na Węgrzech (X, XI, XVII, XVIII dzielnicy Budapesztu, oraz Érd i Gödöllő).

*Z. Monika Molnárné Sagun*



*Fot.: Barbara Pál*





*Kazanie Arcybiskupa St. Gądeckiego, metropolity poznańskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wiceprzewodniczącego Rady Konferencji Episkopatów Europy – wygłoszone podczas uroczystej Mszy świętej 20 sierpnia 2019 r.*

*Fot.: Twitter*

Ze względu na żywą transmisję telewizyjną odczytana wersja węgierska kazania musiała być skrócona, ale nasi czytelnicy mogą teraz przeczytać całą wersję polskojęzyczną.

## Chryścianizacja wczoraj i dziś

*Uroczystości św. Stefana (Budapeszt, Katedra św. Stefana – 20. 08. 2019)*

Eminencjo, Księżę Kardynale – Prymasie Węgier,  
 Panie Prezydencie Republiki Węgier,  
 Panie Premierze,  
 Parlamentarzyści,  
 Drodzy kapłani,  
 Osoby życia konsekrowanego,  
 Wszyscy obecni tutaj wierni,  
 Widzowie węgierskiej telewizji publicznej!

Spotykamy się dzisiaj w Budapeszcie na wspólnym dziękczynieniu za życie patrona i przewodnika narodu węgierskiego św. Stefana. Bardzo cieszę się z tego powodu, że jako biskup najstarszej diecezji na ziemiach polskich mogę uczestniczyć w tym znaczącym dla narodu węgierskiego kościelnym i państwowym święcie. Pozdrawiam wszystkich od Kościoła katolickiego, który jest w Polsce.

Żywoć świętego Stefana, króla węgierskiego, którego dzisiaj czcimy, rozpoczyna się od bardzo znaczących słów: „*Lud pogański, który zawojował Panonię czyli kraje Naddunajskie, zwał się Ugrowie czyli Węgrowie, albo Węgrzy. Żyli oni prawie wyłącznie z myślistwa i wojny i zapuszczali częstokroć swe wyprawy do Włoch i Niemiec, póki miecz cesarza Ottona I nie położył kresu ich najazdom na polu Lechowem pod Augsburgiem*



(955). Najwięcej się jednak do tego przyczyniła ta okoliczność, że książę ich Gejza (970–997) za przyczyną swej małżonki Sarolty, chrześcijanki, słynącej pięknnością, bogobojnością i wysokim rozumem, poznał wiarę Chrystusa wpuścił do kraju misjonarzy katolickich, a w końcu sam się dał ochrzcić. Stało się to w roku 977”. Książę Gejza miał twarde, wyrobiony w bojach i rządach silnej ręki charakter, dlatego też próbował gwałtem wytepić pogaństwo, lecz dało to wręcz przeciwne skutki. I właśnie wtedy – wedle podania – otrzymał pociechę w postaci widzenia, w którym Pan Bóg zapowiedział mu, iż jego syn nawróci cały kraj i zostanie świętym.

Zapowiedziany syn Valk (Vajk) urodził się około 969 roku w Ostrzyhomiu (Esztergom). „Rozradowany ojciec wraz z uszczęśliwioną matką zajęli się dzieckiem, dali mu jak najtroskliwsze wychowanie i kazali je uczyć zasad wiary świętej i potrzebnych umiejętności. Utalentowany królewicz rósł w lata, rozum i miłość Boga i ludzi. Bystrość jego była tak wielką, że licząc dopiero lat piętnaście, już brał udział w rządach, a gorliwość jego o cześć Bożą i dobro bliźniego tak silnie go ożywiała, że przy każdej sposobności - wobec twardego cokolwiek i popędliwego rodzica - bronił nieszczęśliwych i uciśnionych przeciw swawoli i bezprawiom gniebicieli i ciemiężców. Dopiero w osiemnastym roku życia ochrzczono go uroczystie wobec cesarza Ottona III i cesarza Henryka, księcia Bawarskiego. Na Chrzcie świętym otrzymał imię Stefana [Istvan] i złożył solenny ślub, iż z pomocą Bożą nawróci cały naród na wiarę Chrystusową.” (Żywot świętego Stefana, króla węgierskiego.)

## 1. CHRYSZTIANIZACJA WCZORAJ

A) Jak się wywiązał Stefan z obietnicy złożonej podczas swojego Chrztu, czyli z nawrócenia całego kraju? Gdy rozpoczął swoje władanie zastał kraj pogański, czyli tkwiący, w politeizmie, to znaczy w bałwochwalstwie. Politeizm – jak głosi Chantal Delsol – jest stanem naturalnym ludzkości. „Jest on tym, co przychodzi instynktownie, co wszędzie rośnie i co również bezrefleksyjnie powraca, gdy wszystko zostaje zniszczone. W stanie naturalnym człowiek jest poganinem. Rozpoznaje boskość w otaczającej go rzeczywistości, dostrzega niewidzialne w widzialnym.” Istotna różnica między bóstwami politeizmu a Bogiem monoteizmu nie sprowadza się do różnicy między wieloma a jednym. Politeizm od monoteizmu odróżnia ich źródło. Bogowie politeizmu są wymyślani przez ludzkie społeczeństwo, a Bóg monoteizmu się objawia. Jedni pochodzą z wewnątrz społeczeństwa, drugi pochodzi z zewnątrz (por. Ch. Delsol, Kamienie węgielne. Na czym nam zależy, Kraków 2018, 276–277.278).

Bałwochwalstwo zostało bardzo wczesnie rozpoznane przez Objawienie jako śmiertelne zagrożenie dla człowieka i społeczeństwa, dlatego zostało ono zakazane już w pierwszym przykazaniu Dekalogu. W pierwszym, czyli w najważniejszym ze wszystkich przykazań, bo z niego wynikają wszystkie pozostałe przykazania i na nim się opierają.

*„Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!  
 Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu  
 tego, co jest na niebie wysoko,  
 ani tego, co jest na ziemi nisko,  
 ani tego, co jest w wodach pod ziemią!  
 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył” (Wj 20,3-5).*

W sensie ścisłym pierwsze przykazanie dotyczyło zakazu sporządzania bożków oraz oddawania im boskiej czci, co akurat tak na Węgrzech jak i w Polsce było bardzo żywe w X wieku. To przykazanie nakłada obowiązek stawiania Boga na pierwszym miejscu w życiu człowieka, co później krótko streścił św. Augustyn w prostym powiedzeniu: *„jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”*.

Księga Rodzaju uczy, że Jedyne Bóg stworzył człowieka *„na swój obraz, na obraz Boży go stworzył”* (Rdz 1,27). Stworzył człowieka jako odbicie swojej boskiej chwały i uzdolnił go do oddawania Mu czci. Niestety człowiek – po upadku – nie okazał szczególnej skłonności do oddawania Bogu chwały, ale raczej okazał się skłonny do podnoszenia wartości względnych do rangi Absolutu. Zamiast oddać chwałę Stworzycielowi, boską cześć oddawał stworzeniom, ubóstwiając to, co nie jest Bogiem (KKK, 2113).

Jednakże bałwochwalstwa nie da się praktykować bezkarnie; bałwochwalca upodabnia się do bożka, do idola, którego sobie wybrał: *„Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa”* (Ps 115,4-5.8). Właśnie dlatego bałwochwalstwo było i zawsze będzie tak bardzo niebezpieczne dla człowieka. Amerykański filozof XIX wieku, Ralph Waldo Emerson ostrzegał przed tym w następujących słowach: *„Trzeba być ostrożnym w tym, co czcimy, ponieważ to, co czcimy, tym się stajemy.”* Bałwochwalca upodabnia się do tego, w czym znalazł swoją najwyższą wartość, dla czego jest gotów do największych poświęceń. Jeśli będziemy służyć Bogu żywemu, nasza tożsamość będzie się coraz głębiej wkorzeniać w to, co boskie, wartościowe i nieprzemijające. Jeśli natomiast będziemy wysługiwać się bożkom, to w naszym życiu pojawi się poczucie bezsensu i pustki (Ps 115,4-8), ogarniając każdą dziedzinę naszego życia, myślenia i działania.

Lecz oprócz bałwochwalstwa w sensie ścisłym (sensu stricto) – czyli oprócz boskiego kultu oddawanego posągom czy obrazom oraz stworzeniom – w Starym Testamencie znajdziemy również krytykę bałwochwalstwa rozumianego w sensie szerokim (sensu largo). W szerszym tego słowa znaczeniu bałwochwalstwem jest każdy grzech, będący wyrazem nieposłuszeństwa wobec Jedyne Boga.

Mechanizm, w jaki ten drugi rodzaj bałwochwalstwa przekłada się na grzeszny sposób życia, bodajże najdosadniej obnażył Apostoł Paweł. Podążając za myślą 13 rozdziału Księgi Mądrości powie on, że czciciele bożków: *„choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali”*, co spowodowało podwójny sku-

tek: „znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce”. W ten sposób wydali samych siebie na żer bezecnych namiętności oraz na pastwę na nic niezdatnego rozumu; czyli konkretne występki są jego zdaniem prostą konsekwencją zaćmienia serca i rozumu (Rz 1,21-32). Z tego podwójnego zaćmienia rodzą się wszelkie „uczynki ciała” (czyli stosunki lesbijskie i homoseksualne, wszelka nieprawość, przewrotność, chciwość, niegodziwość, zazdrość, zabójstwo, waśnie, podstęp, złośliwość; potwarz, oszczerstwo, nienawidzenie Boga, zuchwałość, pycha, chełpliwość, pomysłowość w czynieniu tego, co złe, nieposłuszeństwo względem rodziców, bezrozumność, niestałość, brak serca, brak litości - Rz 1,26-31).

Tertulian powie później iż: „Poganie, którzy nie posiadają pełni prawdy - bo też ich nauczycielem prawdy nie jest Bóg - określają zło i dobro w sposób dowolny i schlebający żądzę: tu dobre jest to, co gdzie indziej jest złe, i tu jest złe to, co gdzie indziej jest dobre.” (Tertulian, O widowiskach, XXI). „Dlatego też, najmilsi moi, strzeżcie się bałwochwalstwa!” (1Kor 10,14).

Błędy bałwochwalstwa muszą koniecznie zostać rozpoznane i usunięte, gdyż powodują one silne wyobcowanie człowieka i oddalają go od jego prawdziwego przeznaczenia. Uniemożliwiają mu uznanie w Chrystusie jedynego i prawdziwego Zbawiciela (por. Benedykt XVI, Rozum nigdy nie jest w sprzeczności z wiarą. Msza św. na placu Inwalidów, Paryż – 13. 09. 2008).

B) Książę Stefan rozumiał niebezpieczeństwo na jakie z racji bałwochwalstwa byli wystawieni Węgrzy i – w ramach swoich możliwości – podjął odpowiednie kroki, aby je usunąć. Wprawdzie już wcześniej usiłował to uczynić jego ojciec, książę Geza, starając się bezskutecznie osiągnąć pokonanie idolatrii przy pomocy siły, ale to dopiero Stefan osiągnął cel przy pomocy perswazji. A sumie jednak geniusz obu tych protoplastów węgierskich władców – podobnie jak polskiego księcia Mieszka I (922–992) – polegał na dalekosiężnym spojrzeniu w przyszłość i zrozumieniu tego, jak bardzo niezbędną dla Węgiei jest sprawa przejście od kultu stworzeń do kultu Stwórcy.

Dlaczego ci władcy zdecydowali się na tak odważny krok? Pragmatyczna odpowiedź brzmi: ponieważ dostrzegli w tym korzyści polityczne, kulturowe i gospodarcze. Faktycznie, ich decyzja mogła być częściowo uwarunkowana takimi motywami, dostrzegli oni bowiem chrześcijaństwo jako religijne spoiwo społeczeństwa, łamiące separatyzm plemienne. Bo cywilizacja chrześcijańska wzmacniała pozycję panującego, sakralizując władzę monarszą.

Dzięki ich odwadze rodzące się państwo węgierskie zaczęło się budować na ewangelijnych wartościach, które stały się fundamentem węgierskiego życia indywidualnego, społecznego i państwowego. Wiara chrześcijańska dała początek nowej kulturze narodu węgierskiego, która to kultura przez tysiąc lat burzliwej i jednocze-

śnie chwalebnej historii miała wydać – poprzez instytucje polityczne, edukacyjne, artystyczne i religijne – świadectwo swej żywotności moralnej, swojej spójności z cywilizacją europejską i wyjątkowej oryginalności etnicznej. Trudno objąć jednym spojrzeniem wszystkie dobrodziejstwa, jakie Węgrom przyniósł Chrzeszt święty.

Ostatecznie jednak to nie tyle wartości narodowe, kulturowe, gospodarcze i polityczne zadecydowały o rozpoczęciu chrystianizacji Węgier, ile raczej szczerza wiary Gezy i Stefana w to, że tylko Chrystus jest jedynym prawdziwym Bogiem. Chrzeszt miał dla nich przede wszystkim znaczenie osobiste. Podczas swego Chrztu obaj wypowiedzieli słowa: „*Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego...*”. Dzięki tej wierze dokonali prawdziwej rewolucji, prawdziwego zwrotu duchowego, przechodząc od kultu stworzeń (tj. elementów tego świata: słońca, księżyca, zjawisk pogodowych, świętych drzew i zwierząt) do kultu Stworzyciela.

Książę Stefan „sprowadził wielu znakomitych mężów i uczonych kapłanów z Niemiec do Węgier, aby za ich pomocą spełnić uroczysty ślub, złożony przy Chrzcie świętym”. Pracując energicznie nad zjednoczeniem państwa, stworzył jednocześnie solidną organizację kościelną. Wraz z błogosławioną Gizelą fundował liczne kościoły, hospicja dla pielgrzymów i inne instytucje dobroczynne. Założył słynne opactwo benedyktyńskie w Pannohalma oraz cztery inne klasztory, w tym także żeński klasztor obrządku wschodniego i klasztor bazylianów. Za zezwoleniem papieża ufundował metropolię w Ostrzychomiu i sieć zależnych od niej stolic biskupich (Eger, Győr, Pecz, Vac, Veszprém). Niedługo potem założył drugą metropolię w Kalocsa-Kecskemét i jej sufraganie (Csanád, Biharea). Przyczynił się do utworzenia biskupstwa w Nitrze. Powołanie przez niego dwóch metropolii miało dla historii Węgier strategiczne znaczenie, bo własne metropolie dawały niezależność od stolic arcybiskupich w cesarstwie rzymsko-niemieckim, przez które rozciągała się również sieć wpływów politycznych.

„*Ucieszony z nawrócenia tak obszernego kraju, Papież Sylwester II nie tylko zatwierdził wszystkie rozporządzenia i fundacje Stefana, ale obdarzył go tytułem króla, nadto ofiarując mu kosztowną koronę, zamianował jego i następców jego Delegatami Apostolskimi i przyznał im przywilej, aby przed nimi niesiono krzyż podwójny jako oznakę Apostolskiej godności.*” (Żywot świętego Stefana, króla węgierskiego.) I tak to – w dzień Bożego Narodzenia 25 grudnia 1000 roku – Stefan został uroczystie namaszczony i koronowany na pierwszego króla zjednoczonych Węgier w katedrze w Ostrzychomiu, otrzymując zaszczytny tytuł „*króla apostolskiego*”. A dokonało się to już po pierwszych trzech lat jego panowania.

Oto świeżo obmyte wodą chrztu, pogańskie dotąd plemię Węgrów otrzymało katolickiego króla, stając się tym samym pełnoprawnym członkiem rodziny cywilizowanych krajów europejskich. Rodziny, w której najwyższą cnotą obywatelską było wcielanie ideału Państwa Bożego.

Mimo iż w tym samym czasie i niemniej gorliwie o koronę starał się polski książę Bolesław Chrobry, popierany przez samego cesarza Ottona III, polski książę otrzymał ją dopiero ćwierć wieku później. Bolesław Chrobry nie dostał jednak nigdy zaszczytu wyniesienia go na ołtarze.

Stefanowi udało się osiągnąć drugi cel swego panowania, pociągając do Boga rzesze swoich poddanych nie przez surowość, ale przez przykład własnej świętości: *„Ciało i ducha utrzymywał na wodzy ciągłymi umartwieniami i ćwiczeniami pokuty, jednej sobie tylko pozwalając przyjemności, tj. zajmowania się ubogimi, wdowami i sierotami. Często nawet przebrany chadzał z jałmużną do domów tych, którzy się wstydzili żebrac. Gdy raz był zajęty rozdzielaniem jałmużny, opadła go czereda żebraków, powaliła o ziemię, poturbowała i obdarła z wszystkiego. Zaledwie jednak podźwignął się na nogi, odezwał się w te słowa do serdecznie umiłowanej Maryi Panny: ‘Otóż widzisz, Królowo Niebios, jak mi się odwdzięczają dzieci Twego Syna, Zbawiciela mego; ale wstaw się za nimi do Jezusa, niech im tak łaskawie wybaczy, jak ja im tego nie zapomnę.’”* (Żywot świętego Stefana, króla węgierskiego).

Tak to spełniła się wizja otrzymana przez jego ojca, że jego syn, Stefan, *„z pomocą Bożą nawróci cały naród na wiarę Chrystusową i zostanie świętym”*. Sam Stefan dotrzymał też danego przy Chrście słowa.

## 2. CHRYSYANIZACJA DZISIAJ

Druga, aktualna kwestia to chrystianizacja dzisiaj.

A) Tysiąc lat, jakie upłynęło od Chrztu świętego Stefana uświadamia nam dzisiaj przykrą prawdę, wydaje się jakbyśmy powoli wracali w czasy poprzedzające chrystianizację Europy. Oto dookoła nas zaczyna coraz bardziej gęstnieć epoka ciemności; jakby wracały pogańskie czasy bałwochwalstwa.

Wskutek działań całych systemów mających na celu ograniczanie wpływu chrześcijaństwa na wybory moralne oraz wypieranie go z życia publicznego po to, by osłabić je także w życiu prywatnym, wskutek erozji samego chrześcijaństwa, wreszcie wskutek chętnego poddawania się samego człowieka wpływom materializmu i konsumeryzmu, powstała próżnia, którą zaczęły wypełniać liczniejsze niż kiedyś idole i majaki. To mnóstwo współczesnych bożków wymyślonych i ubóstwianych przez ludzi (człowiek, natura, władza, idee, kariera zawodowa, pieniądze, przyjemności, astrologia, horoskopy, niezliczone sekty i kultury). *„Miejsce tego, co boskie, zajęło to, co monstrualne.”* (P. Sloterdijk, *La Domestication de l’être*, Paris 2000, s. 31). A następstwem tego jest upadek transcendentnej podstawy sądów moralnych w europejskim życiu publicznym i prywatnym. A wszędzie tam, gdzie *„poskromione są zasady, tam zdobywają władzę małostkowe pragnienia”* – pisał Abraham Joshua Heschel (*Wzorzec życia*, Znak 10 (1991) 97).

Ktoś mógłby powiedzieć: „*nieważne, w co wierzysz, ważne jak żyjesz*”. Takie ujęcie sprawy byłoby świadectwem skrajnej bezmyślności, jest bowiem całkiem odwrotnie. Żyjemy zgodnie z naszą wiarą, a nasze przekonania są motorem naszych działań. Jeśli nasze myślenie jest złe, wówczas także nasze czyny będą złe (abp Fulton. J. Sheen, *Myśli na każdy dzień*, Sandomierz 2018, 76).

„*Mimo, że zachodnie demokratyczne społeczności mają wiele elementów pozytywnych na polu kulturalnym, ekonomicznym i politycznym, nie są jednak pozbawione poważnych braków. Ciesząc się prawem do pełniejszej wolności, ludzie roszczą sobie prawo do aborcji, eutanazji, nieograniczonych niczym doświadczeń genetycznych, do związków homoseksualnych, i zachowują się jako niezależni twórcy własnego bytu. Zachłanność konsumistyczna szeroko rozpowszechniona, bardzo często może być zaspokojona jedynie dzięki wyzyskowi słabszych osób i narodów. Pasożytnicza gonitwa za zyskiem, podtrzymywana przez współczesne technologie, daje początek niepohamowanemu nadużyciu dóbr naturalnych i skłania do przynajmniej pośredniego ucisku innych. Podczas gdy świat zachodni cieszy się wysokim poziomem życia, utrzymuje się ten dobrobyt kosztem ubóstwa większości ludności świata*” (Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*, n. 117, Kielce 2009, s. 163).

Papież Benedykt XVI – na otwarciu pierwszej sesji ogólnej Synodu Bliskiego Wschodu – zwrócił uwagę na konieczność obalenia fałszywych bożków: „*Również dziś Chrystus musi się narodzić dla świata i obaleni muszą zostać fałszywi bogowie, za cenę cierpienia i męczeństwa świadków. Pomyślmy o wielkich mocach dzisiejszych dziejów. Pomyślmy o anonimowych kapitałach, czyniących z człowieka niewolnika, będących anonimową władzą, której ludzie służą, dla której są wydawani na męczarnie i śmierć. Są one władzą destrukcyjną, która zagraża światu. Pomyślmy o terrorystycznych ideologiach, które rzekomo w imię Boga dopuszczają się aktów przemocy. Jednak to nie Bóg im przyświeca, lecz fałszywi bogowie, których trzeba zdemaskować, bo nie są Bogiem. Pomyślmy też o narkotykach, które są mocą będącą niczym zachłanna bestia, co bierze w swoje ręce różne części świata i niszczy je. To też jest fałszywy bóg, który musi upaść. Pomyślmy o stylu życia propagowanym przez opinię publiczną. Małżeństwo się nie liczy, czystość się nie liczy itd. Te dominujące ideologie, które narzucają się siłą, są fałszywymi bogami.*”

B) Jak wyrwać się z tego śmiercionośnego uścisku nowożytnego bałwochwalstwa? Jak przejść ponownie od kultu stworzenia do kultu Stwórcy?

Trzeba, aby Pan Bóg znalazł się ponownie na pierwszym miejscu, najpierw w życiu pojedynczego chrześcijanina, abyśmy na nowo zechcieli wsłuchiwać się w słowo Boże i pozwolili temu słowu oświecać nasze życie. Abyśmy zechcieli wytrwale kroczyć odnowioną drogą w świetle Chrystusa, tzn. bronili życia ludzkiego i rodziny, kształtowali sprawiedliwość społeczną według Ewangelii, zabiegali w codziennym życiu o praw-

dziwą wolność. Byśmy – tak na Węgrzech jak i w Polsce i całej Europie – dali autentyczny przykład życia według Ewangelii, cnót chrześcijańskich, przykład duchowego rozwoju – jak pisał papież Franciszek w przesłaniu z okazji 1050-lecia Chrztu Polski.

Być może – uczył papież Benedykt XVI – dzisiejsza sytuacja domaga się czegoś więcej. Podobnie jak męczeństwo chrześcijan w pierwszych wiekach istnienia Kościoła oczyściło ówczesny świat z politeizmu, tak ponownie będzie potrzeba męczeństwa współczesnych chrześcijan, aby świat został wyzwolony od zgubnego wpływu nowożytnych bożków, spod wpływu których możemy się wyzwolić tylko dzięki cierpieniu wierzących, cierpieniu świętych, cierpieniu Matki Kościoła.

Przypominając sobie czasy św. Stefana, widzimy że potrzeba nam czegoś więcej, potrzeba czegoś, co wydaje się dzisiaj zupełnie niemożliwe. Potrzeba nam świętych polityków, polityków na miarę św. Stefana. Takich, którzy wiedzą, że Kościół winien odpowiadać na duchowe potrzeby swoich wiernych, a wspólnota polityczna ma służyć temu, co wchodzi w zakres doczesnego dobra wspólnego (por. Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, 424). Takich, którzy dochowują wierności wartościom naturalnym, szanując uprawnioną autonomię spraw doczesnych. Którzy dochowują wierności wartościom moralnym, świadomi nieodłącznego wymiaru etycznego każdego problemu społecznego i politycznego. Którzy dochowują wierności wartościom nadprzyrodzonym, realizujących swoje zadanie w duchu Ewangelii (por. KNSK, 569).

Potrzeba takich polityków, którzy w zsekularyzowanym świecie byłiby zdolni *„przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej”* (KNSK, 531). Zdolnych do tego, by dzięki ich zaangażowaniu wyzwalające słowa Ewangelii rozbrzmiewały w złożonym świecie pracy, produkcji, przedsiębiorczości, finansów, handlu, polityki, prawodawstwa, kultury, stosunków społecznych, w którym żyje człowiek (por. KNSK, 70).

Potrzeba polityków przekonanych o tym, że kiedy Bóg stanie się punktem odniesienia, gdy Europa przestanie się bać Boga – co nie oznacza, że w świecie istnieje tylko chrześcijaństwo – wówczas wiele problemów ludzkich, rodzinnych i społecznych zostanie bardzo szybko rozwiązanych (kard. Angelo Bagnasco).

## ZAKOŃCZENIE

Na koniec prosimy Boga o to, abyśmy – w świecie, który stara się zatrzeć różnicę między duszą i ciałem, między tym co duchowe a tym, co materialne, między tym, co ludzkie a tym, co zwierzęce, między kobietą a mężczyzną, między transcendencją a immanencją, w świecie, w którym konsumpcja stała się religią – abyśmy w takim właśnie świecie dążyli – za przykładem św. Stefana – do osiągnięcia trwałego szczęścia w Duchu Świętym. Amen.



*Prof. UKSW dr hab. Maria Rys*

## Potrzeba budowania cywilizacji miłości w odpowiedzi na zagrożenia płynące z ideologii gender

Wyjaśnienie zjawiska, które określane jest dzisiaj jako gender nie jest łatwe, bo niełatwe jest przedstawienie i ocena wielu nurtów, różnorodnych teorii, koncepcji. Niełatwe jest także oddzielanie tego, co rzeczywiście w ramach badań w zakresie płci dotyczy prac nad kulturowymi uwarunkowaniami zachowań kobiet i mężczyzn, czy też określenie tego, co rozumiemy przez stereotypy, na ile i czy rzeczywiście poszczególne role służą czyjejs dyskryminacji itd..

Dzisiaj w zakres zjawiska gender wliczane są zarówno różnego rodzaju łagodne, jak i radykalne feminizmy, badania naukowe i pseudonaukowe. Osoby, które promują gender – to zarówno ci, którym leży na sercu przede wszystkim przeciwdziałanie dyskryminacjom i nierównościami społecznym, jak i osoby promujące prawa reprodukcyjne (prawo do aborcji, antykoncepcji, in vitro), związki jedнопłciowe, permissywną edukację seksualną, prawa gejų do wychowywania dzieci.

Koncepcje przyjmowane w ramach gender rozróżniają płć biologiczną (sex) i płć kulturową (gender). Stając się ideologią przyjęły, że człowiek nie rodzi się mężczyzną czy kobietą. Płć każdej ludzkiej istoty tworzy się w środowisku społeczno-kulturowym przez powtarzanie i odgrywanie przez nią określonych ról. Tak więc człowiek sam sobie wybiera płć. Rodzi się on co prawda z uwarunkowaniami biologicznymi, ale nie mają one znaczenia dla jego tożsamości seksualnej. Ideologia gender podważa wszelkie dotychczasowe normy dotyczące płci, małżeństwa, męskości, kobiecości oraz wzajemnych relacji kobiet i mężczyzn.

Gender promuje absurdalne zasady całkowicie sprzeczne z rzeczywistością:

- płć ma charakter jedynie kulturowy;
- homoseksualizm jest wrodzony, w związku z tym nie podlega leczeniu;
- tradycyjna rodzina jest przeżytkiem i obciążeniem społecznym;
- geje i lesbijki mają prawo do zakładania nowego typu rodziny oraz do wychowywania dzieci;
- każdy człowiek ma tzw. prawa reprodukcyjne, w tym prawo do zmiany płci, do in vitro, antykoncepcji i aborcji.

Niebezpieczeństwo gender wynika z jej głęboko destrukcyjnego charakteru – zarówno wobec jednostki, relacji międzyludzkich, jak i kształtu życia społecznego. Człowiek zostaje pozbawiony stałej tożsamości płciowej jest głęboko rozbity w istocie

swojego człowieczeństwa, nie ma poczucia bezpieczeństwa, gubi sens swojego istnienia, nie jest w stanie odkryć zadań stojących przed nim w jego rozwoju osobowym, rodzinnym i społecznym. Taka jednostka traci zdolność wchodzenia w komplementarne relacje prowadzące do szczęścia, nie ma świadomości i możliwości realizacji zadań społecznych, także zadań dotyczących prokreacji.

Dziś założenia ideologii gender funkcjonują oficjalnie w najróżniejszych obszarach i sektorach życia społecznego i mają zasięg globalny. Niestety, ani w dokumentach Unii Europejskiej, ani w prezentacjach gender w mediach nie podaje się jednoznacznej definicji gender. Nie ma także jednoznacznej definicji gender w dokumentach, która – Unia Europejskiej bez definiowania zjawiska – przyjęła jako priorytetowe swoje rozwiązania dotyczące ludzkiej seksualności w ramach tzw. gendermainstreaming.

Ten brak definicji utrudnia wszelkie analizy. Trzeba jednak podkreślić, że bardzo niepokoją te aspekty zjawiska, które dotyczą promowania praw reprodukcyjnych, wprowadzania permissywnej edukacji seksualnej w ramach tzw. standardów WHO, a także niepokoją wszelkie próby manipulowania płcią, deprecjonowania małżeństwa kobiety i mężczyzny, czy rodziny, jako związku kobiety i mężczyzny oraz ich biologicznych bądź przysposobionych dzieci.

#### *PROMOCJA ZAŁOŻEŃ IDEOLOGII GENDER W NAUCE ORAZ W EDUKACJI*

W promowanie założeń ideologii gender zaangażowali się niektórzy profesorowie. Powstały specjalistyczne studia Gender Studies. Niektórzy profesorowie głoszą, że rodzina jest już przeżytkiem, że nie ma znaczenia, czy dziecko jest wychowywane przez gejów czy lesbijki, bo jest w takich strukturach równie szczęśliwe i równie dobrze się rozwija, jak dziecko wychowywane kiedyś w tradycyjnej rodzinie. Przemilcza się badania, które wskazują na tragiczne, negatywne skutki w życiu osób wzrastających w tego typu środowiskach, wskazujące na tendencje samobójcze, zaburzenia w poczuciu tożsamości, depresje, wykorzystywanie seksualne, molestowanie.

Największe zaniepokojenie naukowców, rodziców, nauczycieli, wychowawców budzą próby wdrażania ideologii gender w edukacji.

Szczególne zaniepokojenie budzą próby wdrażania zaleceń WHO w zakresie tzw. Standardów edukacji seksualnej w Europie.

Według standardów WHO:

- omawianie różnych związków rodzinnych ma dotyczyć już dzieci w wieku do 4 lat;
- omawianie związków miłości osób tej samej płci - dzieci od 4 do 6 lat;
- podstawowe wiadomości dotyczące antykoncepcji mają znać dzieci w wieku 6-9 lat;
- a tzw. prawa seksualne powinny być znane - dzieciom 9-12 letnim.

Trzeba też podkreślić, że dziecko w wieku do 4 lat ma mieć zagwarantowane prawo do badania tożsamości płciowych!!! Zalecenia te są całkowicie sprzeczne nie tylko z psychologicznymi prawidłowościami dotyczącymi rozwoju dziecka, ale także uderzają one w istotę człowieczeństwa. Mimo gorących zapewnień ze strony wykładowców gender, że standardy te służą rozwojowi dzieci i młodzieży – zdecydowanie trzeba zaprotestować – jest to całkowita nieprawda – te standardy służą jedynie seksualizacji dzieci! Akcja demoralizacji dzieci i młodzieży przeprowadzana jest m.in. przez edukatorów seksualnych.

W czasie zajęć edukatorzy seksualni m.in.:

- uczą, że masturbacja jest źródłem dobrostanu fizycznego, psychicznego
- i duchowego, jest powszechna (według ich danych – uprawiana przez 97% społeczeństwa), jest podstawowym prawem każdego człowieka;
- promują odrażające książki, uderzające w niewinność i godność dziecka, których czytanie jest traumatycznym przeżyciem – także dla dorosłych,
- a które powodują zranienia niejednokrotnie na całe życie;
- uczą, jak można oszukiwać rodziców oraz lekarzy, domagając się należynej dzieciom antykoncepcji – wykorzystują tu rzekomo tego dotyczącą tzw. domniemaną zgodę (gdy rodzic nie wyraża zgody na stosowanie przez dziecko antykoncepcji, dziecko ma prawo powiedzieć lekarzowi, że taką zgodą ma
- czyli jest to tzw. zgoda domniemana);
- uczą tego, że każdy ma prawo wyboru tyłu partnerów seksualnych, ilu zechce i jakiej zechce płci bez względu na ich wiek!
- promują zachowania homoseksualne, a brak ich akceptacji przedstawiają jako homofobie, z którą należy walczyć.

W edukacji seksualnej nie pojawiają się w ogóle takie słowa jak: piękno, dobro, miłość, także małżeństwo, rodzina. Dziecko w ich wizji jest jedynie ciężarem.

Działalność grup związanych z ideologią gender prowadzi do głębokiej demoralizacji dzieci i młodzieży, do traumatycznych przeżyć, do podważania autorytetu rodziców, nauczycieli, wychowawców, a szczególnie katechetów. Szkody, które zostaną wyrządzone dzieciom w tej sferze poprzez realizowanie standardów seksualnych praktycznie będą nie do naprawienia.

Analizując tzw. standardy edukacji seksualnej warto zwrócić uwagę także na wyniki ostatnio opublikowanych badań amerykańskich, które całkowicie podważają zasadność przyjmowanych w standardach argumentacji jakoby znajomość antykoncepcji miała być ochrona przed aborcją.

Otóż amerykańscy badacze wykazali bardzo ścisły związek nie tylko między wczesnym rozpoczęciem współżycia seksualnego, a podejmowaniem decyzji o aborcji ale

także ścisły związek pomiędzy stosowaniem antykoncepcji a aborcją. Warto tu przypomnieć, jak bardzo oburzano się przed laty na Jana Pawła II, który zdecydowanie podkreślał związek antykoncepcji i aborcji!

Tymczasem z ostatnich badań wynika, że 99,2 proc. kobiet, które w Stanach Zjednoczonych dokonały aborcji w latach 2006–2010 – to kobiety, które stosowały antykoncepcję! Trzeba też podkreślić, że 75 proc. ogólnej liczby aborcji to kobiety, które rozpoczęły współżycie seksualne w wieku 16 lat lub wcześniej.

Stąd też upowszechniająca aborcję i antykoncepcję genderowa organizacja Planned Parenthood usilnie naciska, aby zajęcia edukacji seksualnej dotyczyły jak najmłodszych dzieci i odbywały się w największej ilości szkół. Żadne dobro młodzieży nie wchodzi tutaj w grę, żadna troska o kobiety – po prostu chodzi o wielkie zyski firm farmaceutycznych i klinik aborcyjnych.

### *POTRZEBA BUDOWANIA CYWILIZACJI MIŁOŚCI*

Budowanie cywilizacji miłości to troska o „*świat bardziej ludzki*”, świat oparty na wartościach, w pierwszym rzędzie na miłości, ale także na sprawiedliwości, prawdzie, wolności i solidarności. Cywilizacja miłości to cywilizacja oparta na właściwej hierarchii wartości, na prymacie etyki przed techniką, człowieka przed rzeczą, wartości duchowych przed materialnymi, miłosierdzia przed sprawiedliwością, „*być*” przed „*mieć*”.

Cywilizacja miłości – chociaż opiera się na wartościach ewangelicznych – stanowi ideę uniwersalną, ideę, w realizacji której winni zaangażować się nie tylko chrześcijanie, ale wszyscy ludzie dobrej woli. Jest cywilizacją, która ma być służebna wobec wszystkich i może stać się faktem wówczas, gdy w jej urzeczywistnianie zaangażują się wszyscy bez względu na różnice światopoglądowe. Niezwykle istotnym zadaniem staje się wypracowanie i wdrożenie strategii działań, które:

- przywrócić małżeństwu i rodzinie należne im miejsce;
- zagwarantują rodzicom prawo do wychowywania dzieci zgodnie z ich przekonaniami i wartościami;
- zapewnią dzieciom możliwość integralnego rozwoju w domu i w szkole;
- przedstawicielom nauki pozwolą na przeprowadzanie i ogłaszanie wyników rzetelnych badań, pozbawionych presji ideologicznej;
- zagwarantują medycynie powrót do przysięgi Hipokratesa, w wielu krajach znosząc penalizację proponowaną i wdrażaną wobec tych, którzy służą chorym, niepełnosprawnym, którzy ochraniają życie każdego człowieka – pod poczęcia do naturalnej śmierci;
- stworzą mediom warunki służenia prawdzie i dobru;
- prawnikom i społeczeństwu przywrócić system prawodawstwa spójny, przejrzysty, sprawiedliwy i uczciwy.

Szczególnie ważne staje się wspieranie w rozwoju młodych ludzi, zachęcanie ich do kształtowania takich postaw, które służą promocji dobra, promocji małżeństwa i rodziny, promocji takich wartości jak: miłość, pokój, dobro, szacunek dla drugiego człowieka, poszanowanie godności osobowej wszystkich ludzi.

Konieczne staje się objęcie troską młodego pokolenia, które – będziemy wychowywać na ludzi prawego sumienia, na ludzi którzy – zgodnie z zasadami cywilizacji miłości - będą kierowali się troską o więzi międzyludzkie, o to, aby każdy człowiek rodził się i wzrastał w kochającej się rodzinie złożonej z matki i ojca. Troska o wychowanie ludzi zgodnie z cywilizacją miłości to troska o to, by ludzie ci kierowali się bardziej etyką niż zasadami wynikającymi z dobrodziejstw nauki i techniki, dla których ważniejszy będzie człowiek niż jakakolwiek, nawet najcenniejsza rzecz, którzy będą bardziej cenili wartości duchowe swoich środowisk, narodów, państw niż dobra materialne, dla których ważna będzie sprawiedliwość, ale miłosierdzie będzie większe niż sprawiedliwość, dla których „*być*” będzie ważniejsze niż „*mieć*”.

## Relikwie świętych w Kościele Polskim w Budapeszcie

Wybudowanie własnej świątyni jest dla społeczności wierzących spełnieniem nieraz wieloletniego trudu, pełnego wyrzeczeń i zabiegów, tak jak w przypadku budowy kościoła polskiego na Kőbányi. Ks. Wincenty Danek doprowadził to dzieło, rozpoczęte w 1910 r. do szczęśliwego ukończenia i poświęcenia kościoła 14 listopada 1926 r. przez nuncjusza apostolskiego na Węgrzech abpa Cezare Orsenigo. Równocześnie z trwającą budową ks. Danek przedsięwziął starania o urządzenie świątyni, czyli przede wszystkim pozyskanie do jej wyposażenia relikwii świętych. Umieszczone w portatylu – kamieniu posadowionym pośrodku stołu ołtarzowego, w miejscu gdzie kapłan stawia kielich w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, owe relikwie zgodnie z ówczesnym Prawem Kanonicznym były dopełnieniem warunków do poświęcenia Domu Bożego.

Ks. Danek od swojego przyjazdu do Budapesztu posiadał obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy z daru abpa Józefa Bilczewskiego. Ks. metropolita wracając z wizyty u papieża Leona XIII przywiózł dziewięć tych ikon – na odwrocie obrazu opatrzonych pieczęcią wiarygodnej kopii rzymskiego oryginału. Kilka podarował redemptorystom wywodzącym się z Rzymu, którzy w Mościskach opodal Przemyśla, ale na terenie archidiecezji lwowskiej, założyli swoją pierwszą placówkę w Polsce, zaś w Rzymie rozwinęli nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy. W zamyśle Pasterza mieli u nas ten kult i modlitwę upowszechnić.

Ks. Danek, nawiązując do tego „rzymskiego daru”, zaplanował umieszczenie w antepedium ołtarza, wiernego odwzorowania rzeźby nagrobnej św. Stanisława Kostki (ok. 1540–15. VIII. 1568), z polskiego kościoła na Kwirynale w Rzymie – świątyni matki wszystkich polskich kościołów na Obczyźnie. Świątobliwy Stanisław został beatyfikowany przez Klemensa VII tuż przed końcem XVI wieku, ale jego następca Paweł V w 1605 r. ogłosił błogosławionego patronem narodu polskiego, a Pius V w 1726 r. wyniósł Stanisława Kostkę do chwały ołtarza w Kościele powszechnym. Uzyskanie jego relikwii do ołtarza w kościele polskim miało nie tylko znaczenie religijne, ale i głęboko patriotyczne.

Podobne, choć w innym kontekście znaczenie, miało przekazanie na prośbę ks. Danka przez Kardynała Prefekta Bazyliki św. Piotra relikwii św. Bezelissy – dziewicy męczennicy z pierwszych wieków chrześcijaństwa i prześladowania w Rzymie. Tradycja starochrześcijańska przekazała imiona i pamięć o 10 tysiącach wiernych kobiet, straconych na arenach, których doczesne szczątki, zwane reliquie, przechowano w miejscach modlitwy w katakumbach. Na tej ziemi męczeństwa – wzgórze watykańskim, zbudowano Bazylikę św. Piotra i zebrane wtedy ślady kostne, uznane zostały za relikwie, bowiem zachowane w urnach stanowiły przekaz Wiary.

Pozyskane równocześnie z Watykanu relikwie św. Jozafata Kuncewicza abpa Połocka, zasługują na bliższe omówienie, bowiem ich losy są niezwykle. Jozafat urodził się ok. 1580 r. we Włodzimierzu w Ziemi Bełskiej, nieco na północny wschód od Przemyśla, na skraju Wołynia. Nauki pobierał w kolegium Jezuitów w Wilnie i tu wstąpił do zgromadzenia Bazylianów – zakonu obrządku grecko-katolickiego. Studia kontynuował w Kijowie w słynnej z nauk biblijnych Ławrze Pieczerskiej i stąd został



*Rzeźba nagrobna  
św. Stanisława Kostki  
w Kościele Polskim  
Fot.: Barbara Pál*

wysłany na stolicę arcybiskupią do Połocka w 1617 r. Wtedy zawarty był rozejm między Rzeczpospolitą a Moskwą, ale nie oznaczało to pokoju religijnego na ziemiach pogranicznych państwa polsko-litewskiego. W Witebsku wybuchły na tle religijnym zamieszki i abp Jozafat usiłował uśmierzyć ten bunt. Pozabijano jego współpracowników i służbę. Pomimo tego Pasterz nie uląkł się i głosił kazania. 12 listopada 1623 r., napadnięty na drodze do cerkwi, został ciężko pobity i zastrzelony. Ciało obciążone kamieniem, zabójcy zatopili w Dźwinie. Dopiero po kilku dniach udało się wydobyć zwłoki, które pod ochroną władz, w pierw wystawiono na widok publiczny w Witebsku, a potem pochowano w Połocku. Papież Urban VIII ogłosił abpa Kuncewicza błogosławionym.

Wobec prześladowania przez carat wyznawców cerkwi grecko-katolickiej (uniciej), sprowadzono trumnę błogosławionego do kościoła Bazylianów w Białej Podlaskiej. Okolica ta była obszarem silnego ruchu patriotycznego i wtedy Rząd Narodowy powstania styczniowego w 1864 r., ogłosił błogosławionego Kuncewicza patronem powstańców i Polski. W odwecie, Rosjanie walcząc z powstaniem, zburzyli kościół i gruzem zawalili kryptę grobową. Jednocześnie krwawym terrorem zmuszono mieszkańców – unitów Podlasia do przyjmowania prawosławia.

W takich okolicznościach 29 czerwca 1867 r. Stolica Apostolska w niezwykle podniosły sposób obchodziła 1800-lecie męczeństwa św. Apostołów Piotra i Pawła. Pius IX wynosił do chwały ołtarzy nowych siedmiu świętych męczenników, w tym Jozafata Kuncewicza. Świadek tych uroczystości ks. Józef Sebastian Pelczar, dziś świętym ogłoszony na Watykanie w 25 rocznicę Pontyfikatu przez Jana Pawła II, zanotował w swoim „Dzienniczku”: *„Biskupów było do 500 z wszystkich stron świata, księży do 18000”*. Kanonizacja Jozafata była ze strony Stolicy Apostolskiej uznaniem dla powstania narodowego i sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Według ówczesnego zwyczaju, postać nowego świętego, symbolizowała ozdoba świeca – światło Chrystusa, oraz chorągiew. Świece i chorągwie papież przekazywał delegacjom z krajów z których pochodzili nowi święci. Ale Polski nie było... Ks. Pelczar zapisał: *Przesłał Ojciec Święty Kolegium Polskiemu wielką świecę woskową, tę samą, którą podano mu podczas kanonizacji w dzień św. Piotra, mówiąc te słowa: „Zanieście te świecę do Kolegium Polskiego, niechaj tam (tak) długo zostanie, aż ją z sobą powiozą do Warszawy”*.

Chorągiew zaś *„3 m szerokości, a 4 długości: „Tło jej z jednej strony czerwone, z drugiej białe z atlasowej morowej materii. Na tle czerwonym namalowany piękny obraz św. Jozafata z napisem: Sanctis Josephat Kuncewicz et episcopus Połocensis, na białym zaś przecudny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej złotem i srebrem haftowany i wysadzany drogimi kamieniami, nad nim zaś napis: Regina Poloniae oraz pro nobis.”*

Pius IX 16 lipca przyjął liczne grono polskich uczestników kanonizacji, którzy wręczyli papieżowi: Ozdobnie wykonaną bullę *„De Immaculata Conceptione”* po polsku,



litografowaną w kunsztownej oprawie, której oba boki grubymi łuskami z kutego srebra wykładane mieściły: jeden orła białego, a drugi herb Piusa IX, na grzbiecie wyróżnione były słowa: Pro FIDE et PATRIA. Wewnątrz sam środek zajmował tekst bulli, wokoło niego malowane były misterne małe obrazki przedstawiające najdrobniejsze nawet szczegóły z historii polskiej, zanotował ks. Pelczar.

Ojciec Święty przypomniał wtedy Polakom o swoim darze: Świeca ta ma tak długo pozostać w Kolegium, dopóki swobodnie nie będziecie mogli powrócić do wolnej Warszawy.

Te wolę Piusa IX spełnił 11 stycznia 1920 r. bp J. S. Pelczar mówiąc: „*Lat prawie 53 oczekiwała ta świeca w Kolegium Polskim wyswobodzenia Warszawy, a wreszcie przyszła ta chwila... ja zaś świadek tego prorocstwa, jedynie żyjący wśród pierwszych sześciu alumnów tego Kolegium, mam ją oddać arcybiskupowi warszawskiemu do przechowania w tej katedrze. Zaprawdę ten jest dzień, który Pan Polsce uczynił...*” Świeca uległa zniszczeniu wraz z katedrą w czasie powstania w 1944 r. Powróćmy do postaci św. Jozafata.

Po uwolnieniu Białej Podlaskiej z początkiem 1916 r. spod zaboru rosyjskiego, odgruzowano ruiny świątyni i odnaleziono nieuszkodzona trumnę z doczesnymi szczątkami Męczennika. Uroczystie przywrócono im kult, ale w 1920 r. pod miasto podchodziły czołwki Armii Czerwonej. Ratowano więc relikwie, w pierw przewożąc do Wiednia, a następnie do Bazyliki św. Piotra, gdzie obecnie są przechowane w osobnym ołtarzu. Stąd ks. W. Danek uzyskał te relikwie, swoisty symbol połączenia wiary i polskości.

*Mieczysław Wieliczko*

Obecnie nasz Kościół Polski w Budapeszcie wzbogacił się o parę dalszych relikwii. W 21. V. 2006 roku dokonano instalacji, przywiezionej od siostr klarysek ze Starego Sącza relikwii św. Kingi, które otrzymał proboszcz Kościoła Polskiego w Budapeszcie ks. Leszek Kryża TChr. Uroczystej Mszy św. przewodniczył Prymas Węgier J.E. kardynał dr Péter Erdő, a towarzyszył mu Nuncjusz Apostolski ks. abp. Juliusz Janusz. Ówczesna pani ambasador RP Joanna Stempińska z tej okazji m.i. powiedziała „*Postać św. Kingi jest symbolem polskio-węgierskiej przyjaźni. Złożenie relikwii*



*św. Kingi w Kościele Polskim ma swoją głęboką symboliczną wymowę, to tak jakby św. Kinga wróciła na swoją ziemię ojczystą, ale jednocześnie została z nami Polakami dlatego, że relikwia ta spoczywa na ziemi węgierskiej, ale w polskiej świątyni, w miejscu gdzie Polacy i Węgrzy razem się modlą, przeżywają chwile radości i smutków, wszak Kościół Polski jest miejscem takich spotkań gdzie wielowiekowa przyjaźń pomiędzy obu naszymi narodami może być dalej kultywowana.”*

20 września 2015 roku wprowadzono do Kościoła Polskiego relikwie krwi św. Jana Pawła II papieża. Intronizacji relikwii dokonał uroczyście Kardynał Prymas Węgier dr Erdő Péter, a we Mszy św. koncelebrowali mu ks. prałat dr Grzegorz Piotr Bielaska – Radca Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie, prowincjał ks. Edmund Druz SChr, oraz węgierscy i polscy księża, wśród nich trzech byłych proboszczów naszej parafii: Zbigniew Czerniak, Leszek Kryża, Karol Kozłowski oraz obecny Krzysztof Grzelak, wszyscy ze Zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego. Kardynał Erdő



Péter w swojej homilii powiedział: „...*Jego wskazówki niech nawracają do Chrystusa rozproszonych, poddających się różnym prądom intelektualnym, nie wierzących i szukających Boga ludzi! Święty Janie Pawle II., módl się za nami! Misja Świętego Piotra żyje dalej w osobie każdego papieża. Wielki Święty Papież Jan Paweł II. w świecie nowoczesnej komunikacji potrafił być pasterzem wszystkich ludzi na całym świecie. Jego słowa trafiały do całej ludzkości. Ostatnie dni jego życia i podjęta przed światem agonია wstrząsnęła duszami miliardów ludzi.*

*Dlatego szczególnie wielką radością jest fakt, iż jego relikwia dzisiaj została przywieziona tutaj do Kościoła Polskiego w Budapeszcie, nie tylko dlatego by swoją obecnością i wstawiennictwem wzmacniała życie tutejszej Polonii, ale też dlatego by być zasobem energii i pracy misyjnej naszej budapeszteńskiej wspólnoty katolickiej.”*

Rekolekcji w marcu 2018 r. w Polskim Kościele w Budapeszcie prowadził o. Dariusz Gaczyński OFMConv – polski misjonarz z Paragwaju. Rekolekcje rozpoczęła Msza święta i uroczyste wprowadzenie relikwii błogosławionych polskich misjonarzy-męczenników z Peru Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka, którzy zostali zamordowani w peruwiańskiej wsi Pariacoto w 1991 roku przez partyzantów Świetlistego Szlaku i wyniesieni na ołtarze w 2015 roku. Są to ojcowie franciszkanie, którzy wyrosli z naszej polskiej ziemi. Relikwie, które przekazał o. Dariusz naszej świątyni są relikwiami pierwszego stopnia. Jest to ważne wydarzenie dla nas w sensie duchowym, bo teraz będziemy mogli się modlić na każdej Mszy św. przez ich wstawiennictwo, będą nam towarzyszyć w naszej duchowej drodze. Zgodnie z zasadami kanonicznymi kult błogosławionych w Kościele katolickim ma charakter lokalny. Jednak postacie polskich franciszkanów stały się dzięki tej beatyfikacji tak znane, że ich kult daleko wykroczył poza granice Polski i Peru. Błogosławieni są wspianymi orędownikami w modlitewnej krucjacie ludzi wierzących przeciwko terroryzmowi, wobec którego nie ugięli się, wykazali się radykalną postawą wiary, jak również wiernością wobec miejscowej ludności. Skazany w 2006 roku na dożywotnie więzienie lider Świetlistego Szlaku Abimael Guzmán został jednym ze świadków podczas procesu beatyfikacyjnego i zeznał, że obaj misjonarze byli ludźmi autentycznej i bezkompromisowej wiary. Przywódca partyzantów stwierdził, że zlecenie zabójstwa zakonników było wielkim błędem i poprosił Kościół i katolików o wybaczenie popełnionej przez jego ludzi zbrodni.

*Małgorzata Soboltyńska*



### RELIKWIE ŚW. WOJCIECHA

23 kwietnia 2019 r. w dzień święta patrona Polski – św. Wojciecha delegacja zarządu Stowarzyszenia św. Wojciecha z proboszczem Polskiej Parafii Personalnej ks. Krzysztofem Grzelakiem TChr na czele odebrała w Gnieźnie z rąk Prymasa Polski arcybiskupa Wojciecha Polaka relikwie świętego podczas uroczystej Mszy św. w Bazylice Prymasowskiej. Św. Wojciech jest patronem Polski i Czech. Jego doczesne szczątki spoczywają w srebrnym relikwiarzu w Archikatedrze Gnieźnieńskiej.

Natomiast 26 maja przed Mszą św. odpustową relikwie zostały wprowadzone Kościoła Polskiego w Budapeszcie. Oprócz proboszcza ks. Krzysztofa Grzelaka SChr w uroczystym wprowadzeniu uczestniczyli: o. Roman Majewski – paulin, oraz ks. Szymon Szolc z Imielina.

W kazaniu o. Roman podkreślił historyczną, polityczną i duchową rolę św. Wojciecha dla kształtowania Polski i jednoczącej się wówczas Europy. Z pobytom świętego na ziemiach polskich przypisuje się dwa wydarzenia: powstanie klasztoru benedyktyńskiego w Łęczycy oraz kluczowy dla rodzącej się wspólnoty polskiej „*hymn narodowy*” Bogurodzica. Śmierć męczennika miała rozgłos międzynarodowy. Cesarz Otton III wznosił na jego cześć liczne kościoły m.in. w Rzymie, Akwizgranie, a jego wizyta w 1000 roku na Zjeździe Gnieźnieńskim przyczyniła się do uznania kościelno – państwowej suwerenności Polski, wówczas miasto Gniezno podniesiono do roli metropolii kościelnej. Fakt ten przyczynił się do umacniania państwowości polskiej o znaczeniu europejskim za czasów Bolesława Chrobrego.

Św. Wojciech odegrał także ważną rolę w zaszczepianiu chrześcijaństwa na Węgrzech. Wysłał na Węgry misjonarzy, a podczas pobytu na dworze króla św. Stefana podobno osobiście go ochrzcił. Imieniem św. Wojciecha nazwana też została Bazylika w Ostrzyhomiu, w której znajdują się relikwie świętego.

Jako Polacy na Węgrzech jesteśmy dumni, że i w naszym Polskim Kościele możemy czcić naszego patrona.

*Z. Monika Molnárné Sagun*



*Fot.: Barbara Pál*

## Bóg się o nas zatroszczy (świadectwo)

*Pani doktor postawiła diagnozę w ciągu 15 minut. Diagnozę, której tak wyczekiwaliśmy, a która zwała nas z nóg: rdzeniowy zanik mięśni...*

Pamiętam ten dzień, jakby to było wczoraj. Byliśmy po dwugodzinnej wizycie u pani neurolog, która na koniec spotkania dała nam skierowanie na badanie genetyczne w kierunku zdiagnozowania choroby SMA (rdzeniowy zanik mięśni) u naszego półtorarocznego synka Józia. Lekarka zastrzegła tylko, byśmy nie czytali o tej chorobie za dużo w internecie, „bo ludzie różne rzeczy wypisują”. Wróciliśmy do samochodu, Józio zdążył już usnąć. Pobiegłem szybko kupić wodę na drogę. Gdy wróciłem, zastałem żonę zalewającą się łzami, z telefonem w ręku. Przez ściśnięte gardło była w stanie tylko wydusić: „*Nasz Józio umrze...*”. Od tego wydarzenia minęło prawie dwa i pół roku, a mnie w głowie (teraz już wiem, że i w sercu) ciągle powracają słowa, które wtedy po raz pierwszy wypowiedziałem do mojej żony: „*Bóg się o nas zatroszczy.*”

### WSPÓLNE ŻYCIE

Z moją żoną Igą poznaliśmy się na spotkaniach Ruchu Czystych Serc pod koniec liceum. Zaczęliśmy chodzić ze sobą na studiach, kiedy to „*przypadkiem*” spotkaliśmy się na Mszy św. w kościele oo. Dominikanów na warszawskim Służewie. Zaczęliśmy od przyjaźni, ale powoli nasza relacja przemieniała się w coś głębszego. Od początku wiedzieliśmy, że chcemy żyć w czystości i nie współżyć ze sobą aż do ślubu. Nie powiem, żeby to było łatwe, ale z Bożą pomocą udało nam się wytrwać, przez co nasza relacja stała się bardzo dojrzała i osadzona na silnym fundamencie, jakim jest Chrystus. Pobraliśmy się jeszcze na studiach, po trzech i pół roku bycia parą. Ślub i wesele było niesamowitym wydarzeniem, nie tylko dla nas, ale także dla mnóstwa naszych znajomych, nawet dla tych, którzy nie do końca utożsamiali się z naszymi wartościami.

Tak rozpoczęła się nasza wspólna, wspaniała przygoda życia. Na początku, mimo naszej długoletniej formacji w RCS-ie i poznawaniu się przed ślubem, sporo się docieraliśmy. Ja flegmatyczny melancholik, ona – choleryczny sangwinik. Nawet kłócić musieliśmy się nauczyć, bo zupełnie inaczej to wyglądało w naszych rodzinnych domach. Ale zawsze się staraliśmy, żeby na koniec dnia mimo wszystko spotkać się na wspólnej modlitwie. Wiedzieliśmy, że nasze małżeństwo musi opierać się na Bogu. Po kilku miesiącach wspólnego życia zapragnęliśmy powiększyć naszą rodzinę. I tak po pewnym czasie w naszym domu pojawił się kolejny, ważny mieszkaniec – mały Józio. Od początku rozkochał nie tylko serca nas, rodziców, ale także wszystkich dookoła. Pięknie się rozwijał, dużo się uśmiechał, był spokojnym dzieckiem.

Pan Bóg cały czas wlewał w nasze serce pragnienie służenia Mu. Tak więc mimo podejmowanej pracy postanowiliśmy robić to, do czego czujemy, że On nas powołał. Dzięki pomocy przyjaciół założyliśmy Fundację „*Ster na Miłość*”, w ramach której jeździliśmy do szkół z programem profilaktycznym, a przede wszystkim ze świadectwem Bożej miłości. Wraz z malutkim Józiem przejechaliliśmy pół Polski, docierając do wielu młodych uczniów, a także narzeczonych oraz małżonków. Cały projekt wspaniale się rozwijał, poza tym nasza rodzina miała niedługo znowu się powiększyć, gdyż oczekiwaliśmy na narodziny Tereski.

### *CHOROBA JÓZKA*

Kiedy Józio skończył półtora roku, nadal bardzo słabo chodził. Wszyscy znajomi nas uspokajali, mówiąc, że każde dziecko rozwija się indywidualnie, ma swój czas, że Józio jest ostrożnym dzieckiem, dlatego chodzi powolutku. Nam to jednak nie dawało spokoju, więc postanowiliśmy to sprawdzić u specjalisty. Odwiedziliśmy sześciu lekarzy, ale żaden nie był w stanie powiedzieć, co jest naszemu synkowi. Prosiłiśmy Boga, by Józio został dobrze zdiagnozowany. Trafiliśmy do kolejnego specjalisty, neurologa. Pani doktor postawiła diagnozę w ciągu 15 minut. Diagnozę, której tak wyczekiwaliśmy, a która zwała nas z nóg: rdzeniowy zanik mięśni...

Czekało nas tylko jeszcze badanie genetyczne z krwi, które miało potwierdzić lub ewentualnie wykluczyć diagnozę pani neurolog. Lekarka przestrzegła nas, że choroba, którą podejrzewała u Józia, jest dziedziczna po rodzicach, a to oznacza, że każde nasze dziecko może na nią zachorować, w tym Terenia, która była jeszcze pod sercem mamy. Pani doktor poinformowała nas, że choroba objawia się powolnym zanikiem mięśni: najpierw nóg, rąk, później przełyku, a na koniec oddechu. Nie ma na nią leku. Jedyne, co możemy zrobić, to spowolnić jej przebieg żmudną, codzienną rehabilitacją. Wprawdzie od kilkunastu lat trwają badania kliniczne nad lekiem na SMA, ale obecnie utkwily one w martwym punkcie.

Kiedy tego dnia wróciliśmy do domu i jak co dzień wykąпалиśmy Józia oraz położyliśmy go do spania, nie wytrzymałem. Całkowicie się rozkleiłem. Zaczęło powoli do mnie docierać, co dzisiaj się wydarzyło. W ciągu kilku godzin nasze życie zmieniło się nie do poznania. Wizja spokojnego, prostego życia nagle prysnęła. Bycie ojcem całej gromadki dzieci od zawsze było moim marzeniem. Ale w tym momencie zaczęło do mnie docierać, że nie będzie mi dane nauczyć mojego syna jeździć na rowerze, nie pójdziemy razem na boisko pokopać piłkę. Każde nasze dziecko może być dotknięte tą samą chorobą... Kompletnie tego nie rozumiałem.

Dlaczego? Dlaczego Józio? Dlaczego ta choroba? Ten zestaw pytań krążył w naszych głowach nieustannie. W dzień, kiedy szukaliśmy pomocy dla Józia, oraz w nocy, kiedy nie mogliśmy spać i patrzyliśmy na śpiącą, niewinną buźkę naszego synka, całkowicie

nie zdającego sobie sprawy z panującego wokół niego zamieszania. Ale jedyne, co wiedzieliśmy, to żeby wszystko oddawać Bogu. Swoje łzy, rozterki, niewiedzę, bezradność... Od początku mocno wierzyliśmy, że Bóg nie dał tej choroby, ale jedynie ją dopuścił. Nie wiedzieliśmy tylko, z jakiego powodu. Czy coś złego zrobiliśmy, czy prowadziliśmy swoje życie w złym kierunku? Co, Boże, chcesz nam pokazać? Po ludzku nie rozumieliśmy nic, ale wiedzieliśmy, że Pan Bóg ma dla nas najlepszy plan. Chociaż wszystkie nasze plany leży w gruzach, wiedzieliśmy, że nie możemy się poddać, tylko powinniśmy jeszcze bardziej przyłgnąć do Zbawiciela. Zawarliśmy z Panem Bogiem nieformalną umowę, że przyjmiemy wszystko, co przygotował dla nas i naszych dzieci, ale musi nam w tym wszystkim błogosławić i dawać potrzebne siły. Od tego zaczął się w naszym życiu kolejny etap – totalnego zaufania Panu Bogu.

### *NOWA CODZIENNOŚĆ*

Rozpoczęliśmy z Józem intensywną rehabilitację. Każdego dnia ćwiczyliśmy kilka godzin, by jak najbardziej spowolnić rozwój choroby synka. Nasza fundacja nie zawiesiła działalności, wręcz przeciwnie: Bóg podsyłał nam jeszcze większą ilość projektów. Mimo różnych trudnych momentów wierzyliśmy, że Pan Bóg jest z nami. Józio bardzo szybko utracił zdolność chodzenia, bo już dwa miesiące po diagnozie. Potrzebowaliśmy większego mieszkania na kolejne sprzęty rehabilitacyjne i przestrzeń do ćwiczeń. Prosząc o wstawiennictwo św. Józefa, bardzo szybko znaleźliśmy duże, piękne mieszkanie do wynajęcia, po cenie dużo niższej niż rynkowa. Miesiąc później pojawiła się wspaniała informacja, że prace nad lekiem na rdzeniowy zanik mięśni zostały ukończone i niedługo farmaceutyk zostanie dopuszczony do sprzedaży. Był to ogromny przełom w medycynie. Niestety, roczną kurację tego leku wyceniono na trzy miliony złotych w pierwszym roku leczenia i półtora miliona w kolejnych latach... Była to zawrotna kwota, nieosiągalna dla zwykłej rodziny. Wiedzieliśmy jednak, że cały czas musimy ufać Bogu.

Niedługo później nadszedł czas narodzin naszej córeczki. Dość niespodziewany, gdyż nasza Terenia urodziła się... w domu. Nie, nie planowaliśmy tego. Bóg pozwolił, że wszystko przebiegło szczęśliwie. Józio w pokoju oglądał bajkę, a ja w łazience odbierałem poród. Moja wspaniała żona świetnie sobie poradziła bez żadnej asysty lekarskiej. Tereska od początku życia jest wyjątkowa i pełna energii.

Niestety, wynik badań genetycznych również potwierdził chorobę u naszej córeczki. A my dostaliśmy potwierdzenie jej nosicielstwa... Wydawać by się mogło, że to kolejny potężny cios od losu: dwójka dzieci chorych na ciężką chorobę genetyczną bez dostępu do leczenia. Kolejne cierpienie, które otrzymaliśmy jako rodzice... Ale Pan Bóg ciągle nas zaskakiwał. Po ludzku nie było żadnych rozwiązań, a On otwierał przed nami kolejne drzwi. Tym razem w Rzymie.



## WŁOSKIE LECZENIE

Nasza córeczka została przyjęta do programu medycznego z nowym lekiem w rzymskiej klinice Bambino Gesù. Dzięki pomocy prezesa fundacji skupiającej chorych na SMA w Polsce udało nam się skontaktować z włoskim profesorem, który zgodził się przyjąć naszą córeczkę na leczenie. W ciągu kilku dni spakowaliśmy się i przylecieliśmy do Rzymu, tak naprawdę nie wiedząc, co nas czeka tam na miejscu. Od tego momentu Rzym się stał naszym drugim domem. A dokładniej dom Sióstr Pallotynek, które nas przygarnęły i podczas każdego pobytu nas goszczą i traktują jako członków swojej rodziny. Te ciągle podróże do Rzymu nie są dla nas łatwe, ale Pan Bóg cały czas nam w nich błogosławi.

Terenia od trzeciego miesiąca życia otrzymuje lek. Córeczka bardzo ciężko znosi każdy pobyt w szpitalu, ale wierzymy, że Pan Bóg uleczy w niej te wszystkie trudne chwile. Podania są trudne, gdyż lek aplikowany jest bezpośrednio do rdzenia kręgowego poprzez wkłucie. Przez bardzo długi czas nasza córeczka nie była usypiana, tylko trzymana nieruchomo przez kilku pielęgniarzy, aby nie poruszyła się podczas zabiegu. Zdarzało się, że lekarz musiał wbić się kilka razy, gdyż nie udało się podać leku za pierwszym razem. Dla nas, rodziców, był to okropny widok. Ból przeszywający serce... Bardzo mocno wtedy pomagała nam modlitwa do Matki Bożej Bolesnej, która również patrzyła na cierpienie swojego Syna.

Nasza córeczka niedługo skończy dwa latka, choroba w żaden sposób się u niej nie ujawniła. Jest to sytuacja wyjątkowa w skali całego świata. Dla nas to cud, a dokładniej obietnica Pana Boga, który cały czas się o nas troszczy.

A co z Józkiem? Włoscy lekarze obiecali nam, że gdy uporządkujemy wszystkie sprawy formalne, to Józio również będzie miał możliwość leczenia. Jednak przestrzegli nas, że to nie jest taka prosta sprawa. Co na to Pan Bóg? Podsunął nam swojego kolejnego „anioła”. Co tydzień rano w czwartek odprowadzana jest Msza św. w języku polskim przy grobie św. Jana Pawła II w bazylice św. Piotra. Jest na niej zawsze mnóstwo Polaków, zarówno turystów, jak i osób, które mieszkają w Rzymie na stałe. Prosililiśmy św. Jana Pawła II, by pomógł nam rozwiązać urzędowe problemy, by Józio również mógł otrzymać lek. Po Mszy św., kiedy prosiliśmy Polaków o pomoc, każdy odsyłał nas do pani Jadzi. Tą tajemniczą osobą okazała się przemiła starsza Polka, która widząc nas po raz pierwszy w życiu, obiecała, że nam pomoże i rozwiąże wszelkie sprawy urzędowe. Czy to nie kolejny cud?

W ciągu dwóch miesięcy udało się załatwić wszelkie formalności. Włoscy lekarze byli pod wrażeniem. Niestety, ciągle przesuwano termin rozpoczęcia leczenia, a nasz synek słabł... To wszystko trwało prawie rok. Józio mimo stałej rehabilitacji powoli przestawał raczkować, co wiązało się z całkowitym przykuciem go do wózek inwalidzkiego... Nie mogliśmy na to pozwolić. Mieliśmy w sercu duży lęk,

ale też ogromne zaufanie do Pana Boga. Kiedy po raz kolejny lekarze w szpitalu Bambino Gesù powiedzieli nam, że Józio najwcześniej za pół roku będzie miał szansę na leczenie, postanowiliśmy szukać pomocy w innym szpitalu. Nie znając nikogo w poliklinice Gemelli, chcieliśmy spróbować umówić się na wizytę do pani profesor odpowiedzialnej tam za leczenie SMA. Jednak wolny termin na prywatną wizytę do lekarki był dopiero za półtora miesiąca. Po raz kolejny została nam tylko modlitwa i głębokie zaufanie Panu Bogu. Nie musieliśmy długo czekać na Jego odpowiedź... Okazało się, że nasza znajoma zna kogoś, kto zna panią profesor – i udało jej się umówić nas na wizytę za dwa dni. Lekarka, niesamowicie dobra i ciepła osoba, po dokładnym przebadaniu Józia zdecydowała się na rozpoczęcie leczenia na jej oddziale. Już za dwa tygodnie! Po raz kolejny Pan Bóg okazał wobec nas swoją ogromną miłość i troskę. Jeszcze rok wcześniej ktoś mógłby powiedzieć, że Pan Bóg bardzo nas nie lubi, pozwalając na chorobę dwójki naszych dzieci. Ale prawda jest taka, że gdyby nie choroba Tereni, to Józio nie miałby szans na leczenie. Po ludzku to nie do zrozumienia i przewidzenia, ale Pan Bóg wiedział i powoli nas przez to przeprowadzał.

### *BÓG JEST DOBRY*

Obecnie Józio jest już po szóstej dawce leku. Dzięki rehabilitacji powoli powracają utracone funkcje jego mięśni. Z każdym dniem nasz synek jest coraz silniejszy. Nikt nam tego nie zapewni, ale są duże szanse na powrót Józia do chodzenia. A jeszcze dwa lata temu nasz syn skazywany był na przykucie do łóżka. Czy Bóg nie jest dobry? Co więcej, od 1 stycznia 2019 r. ruszył w Polsce proces refundacyjny leku na SMA, co oznacza, że już niedługo nasze dzieci będą mogły być leczone na miejscu, przez polskich lekarzy, tak jak inne osoby, które nie miały szans na leczenie za granicą.

Po ludzku nasza historia mogłaby się wydawać jednym wielkim cierpieniem, które nie ma sensu. Nie ukrywamy z żoną, że przez ostatnie dwa i pół roku doświadczyliśmy wiele bólu jako rodzice. Ale nigdy nie mieliśmy poczucia bezsensu i nigdy nie byliśmy sami, choć wielu ludzi nie rozumiało, czego doświadczamy. Ale właśnie w tych najtrudniejszych momentach byliśmy najbliżej cierpiącego Jezusa, który miał dla nas wiele zrozumienia i miłości. Przez chorobę naszych dzieci bardzo zbliżyliśmy się do Boga. Nie wiem, jakim byłbym człowiekiem, gdyby nie trudne doświadczenia w naszym życiu. Możliwe, że zbyt łatwo zaufałbym sobie i nie potrzebowałbym Boga w swoim życiu. Ale On, jako dobry Ojciec, wie, czego najbardziej potrzebujemy i co dla nas jest najlepsze, choć często tego nie rozumiemy i może minąć kilka lat, zanim to dostrzeżemy. Ale Bóg jest dobry. Zawsze.

## Upamiętnienie 100-lecia odzyskania niepodległości Polski w Domu Polskim w Budapeszcie

### 1. DWORCOWA STACJA OPATRUNKOWA 1914 ROK

4 listopada 2019 r otwarto wystawę Piotra Jantosa i Bożeny Weber pt. „*Dworcowa stacja opatrunkowa rok 1914*”. Z materiału wystawy poprzez mało znane, niepublikowane obrazy, utrwalone dzięki obszernej dokumentacji zdjęciowej zgromadzonej w krakowskim klasztorze Sióstr Dominikanek, wyłania się niezwykle panorama wojennych realiów, rozgrywających się głównie w Krakowie, jako części habsburskiej monarchii austro-węgierskiej na przestrzeni lat 1914–1917. Wybuch I wojny światowej w 1914 roku – mimo niespotykanej wcześniej skali wyniszczającej pożogi, ogromu nieszczęść i śmierci setek tysięcy ludzi na frontach, w wyniku szerzących się epidemii, wyniszczenia i głodu – niósł nadzieję na odzyskanie niepodległego, suwerennego państwa Polskiego.

Wystawę projektował artysta-fotografik Piotr Jantos, Jest ona świadectwem wielowymiarowej pomocy i ludzkiej solidarności, w obliczu wojennego dramatu, skupionego na kilku, niezwykle doniosłych, medyczno-sanitarno-ratunkowych akcjach.

Uzupełnieniem wystawy było wspomnienie o mało znanym „epizodzie” z czasów wojennych, a mianowicie o ułaskawieniu przez ostatniego cesarza Karola Habsburga I, króla Węgier – Karola IV, 116 legionistów marszałka Piłsudskiego. Cesarz Karol I był pod koniec 1916 roku jedynym wśród przywódców wojujących państw, który nie panował w momencie wybuchu I wojny światowej, stąd w żaden sposób nie spoczywała na nim odpowiedzialność za wybuch światowego konfliktu. Podczas swojego krótkiego panowania Karol I podejmował natomiast wiele inicjatyw dyplomatycznych, w celu zainicjowania rozmów pokojowych, jednak wszystkie te inicjatywy nie spotkały się z pozytywnym odzewem.

Był bardzo pobożny. Będąc już na zesłaniu na Maderze, bardzo chory codziennie słuchał Mszy św. i przyjmował Komunię św. W chwilach największych cierpien słyszano, jak mówił: „*Jak to dobrze, że można ufać Najświętszemu Sercu Jezusa. Inaczej byłoby to wszystko nie do*



Fot.: Barbara Pál

wytrzymania”. Jego ostatnie słowa brzmiały: „*Niech się stanie wola Twoja!*” i na koniec: „*Jezus! Jezus!*”

Papież Jan Paweł II, wychowany w szacunku dla cesarza Austrii, którego imię otrzymał na chrzcie, w 2004 r. wyniósł go na ołtarze, była to jego ostatnia beatyfikacja. W homilii tak przedstawił postać nowego błogosławionego: „*Podstawowym zadaniem chrześcijanina jest szukanie we wszystkim woli Bożej, rozpoznanie jej i wypełnienie. Przed tym wyzwaniem codziennie stawał mąż stanu i chrześcijanin Karol Habsburg. W jego oczach wojna była czymś strasznym... Od samego początku cesarz Karol pojmował swój urząd, jako świętą służbę poddanym sobie ludom. Jego główną troską były realizacja powołania chrześcijanina do świętości również w działalności politycznej. Przy tym wielką wagę przywiązywał do kultywowania miłości społecznej. Niech będzie przykładem dla nas wszystkich, zwłaszcza dla tych na których spoczywa ciężar odpowiedzialności politycznej w dzisiejszej Europie.*”

*Małgorzata Soboltyński*

## 2. „WĘGRZY W LEGIONACH POLSKICH 1914–1918”

31 marca 2019 roku w Domu Polskim odbyła się promocja książki Varga Endre László pt. „*Węgrzy w Legionach Polskich 1914 – 1918*”. Wydawcą książki jest Polski Instytut Badawczy i Muzeum. Promocji towarzyszyła okolicznościowa wystawa fotografii Piotra Jantosa, a wśród gości byli członkowie Stowarzyszenia Historycznego „Bitwa pod Gorlicami 1915” z prezesem Pawłem Burekowskim na czele.

Varga E. László jest historykiem i archiwistą, absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się stosunkami węgiersko-polskimi w latach 1914–1944 oraz historią II RP. W Legionach Polskich, obok rodowitych Polaków, walczyli również Węgrzy, którzy stanowili niewielką liczebnie, lecz znaczącą grupę narodowościową.



*Archiwum Piotra Jantosa*



*Fot.: Barbara Pál*

Węgierscy ochotnicy w strukturach organizacyjnych formacji legionowych znajdowali się zarówno w większych zwartych grupach, jak też byli porozrzucani pojedynczo w poszczególnych oddziałach. Pierwszy pododdział Węgrów przybył do II Brygady Legionów Polskich w Rafajłowej już w listopadzie 1914, gdzie czasowo pozostawał jako tzw. Kompania Węgierska. Węgrzy wstąpili do Legionów Polskich z pobudek natury czysto ideowej, często zwracając uwagę, że chcą w ten sposób zrewanżować się Polakom za pomoc, którą udzielili oni w czasie walk narodowowyzwoleńczych w latach 1846–1848. Początkowo zresztą polscy legioniści nie bardzo rozumieli motywy ideowe, którymi kierowali się Węgrzy, wstępując do Legionów. Wkrótce jednak wszelkie różnice zatarły się i Węgrzy stali się serdecznymi przyjaciółmi i towarzyszami broni. Byli to ludzie reprezentujący różne zawody i środowiska społeczne, np.: ślusarze, murarze, krawcy, rolnicy, piekarze, młynarze, stolarze, szewcy..., stanowili oni element bardzo wartościowy – byli stawiani jako przykład godny naśladowania. Za swe zasługi w walce o niepodległość Polski wielu z nich w późniejszym okresie zostało uhonorowanych polskimi odznaczeniami wojskowymi, a do wybuchu II wojny światowej corocznie przyjeżdżali do Polski aby świętować z polskimi legionistami zwycięstwo odzyskania przez Polskę Niepodległości.

*Z. Monika Molnárné Sagun*

### 3. LEGIONOWY SKARBCZYK

10 listopada 2019 r. w Domu Polskim otwarto wystawę fotograficzną Piotra Jantosa „Kobiety w drodze do niepodległości” w 101 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ekspozycja prezentuje fotograficzne kadry pochodzące z wyjątkowego obiektu. Jest nim oryginalny, wielostronicowy, dwustronnie zapisany Pamiętnik legionowy z czasu Wielkiej Wojny, którego właścicielką była Izabela z Rakowiczów-Drobnikowa (1892–1963). Pochodząca z Poznania, z serca Wielkopolski młoda dziewczyna, w okresie I wojny światowej pracowała przez cztery lata jako pielęgniarka, sanitariuszka-ochotniczka w szpitalu wojskowym w Krakowie.

Powstanie Legionów Polskich i ich dwuletnią kampanię wojenną po dziś dzień otacza niezwykle oryginalna i twórczo kreowana legenda. Przybliża i przypomina coraz to nowym pokoleniom, żywą łączność Legionów z tradycją dawnych wojsk polskich i narodowych powstań. Utożsamia ponadto ideę nieprzerwanej tradycji walk o niepodległość Ojczyzny, której spadkobiercami i kontynuatorami stały się Legiony Polskie. Strzeleckie oddziały pod wodzą brygadiera i naczelnika Józefa Piłsudskiego chwyciły za broń, wytrąconą z rąk ojców i dziadów – aby kontynuować patriotyczne ideały zakorzenione w postawach obywatelskiej powinności. Wpisywały się one w chwalebny ciąg tradycji narodowo-wyzwoleńczych oręża polskiego.

Militarny aspekt walki, związanej z kontynuacją powstańczego zrywu w zniewolonej przez trzech zaborców na 123 lata Ojczyźnie, zaczął być silnie eksponowany niemal od początku I wojny w sztuce, poezji, publicystyce propagandowej, patriotycznej biżuterii. W oddziałach Piłsudskiego nawiązania do tradycji dawnego wojska polskiego pojawiły się niejako „*automatycznie*” w umundurowaniu – skromny, szary mundur, chłopska czapka „maciejówka” z orzełkiem legionowym, dystynkcje oficerskie w postaci wężyków na kołnierzach, gardy do szabli i temblaki ozdobione białym orłem na amarantowym tle – jak również w odrębnym od regulaminu armii austro-węgierskiej obyczaju wojskowym. Już podczas inicjalnych uroczystości patriotycznych, w manifestie Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) z sierpnia 1914 roku, skierowanym do legionistów zgromadzonych na Błoniach Krakowskich w celu złożenia przysięgi, podkreślano:

Idźcie szlakiem tych, których imię dziedziczycie, szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk: Polska jeszcze nie zginęła!

Patrzą na was rycerze roku 1831 i bojownicy roku 1863. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami. [...] Nie spełnione dzieło dziadów i ojców ma być przez Was dokonane!

Opowieść o Legionach Polskich zawarta w wyjątkowej wartości dokumentalnej Pamiętniku Izabeli z Rakowiczów-Drobnikowej, składa się z oryginalnych wpisów w postaci cytatów z literatury pięknej (np. Kochanowski, Kraszewski), memora-tywnych „*upamiętnień*”, serdecznych, wierszowanych wpisów wdzięczności, licznych wierszy z poetycką aurą wojennego dramatyizmu jego uczestników. Często są one sygnowane autografem podpisu, datowane. Główne wpisy, związane z legendą legionową pochodzą z lat 1914–1915, choć nie brak i późniejszych, ważnych zapisów natury bardziej osobistej, z lat 1920, 1921, 1922 (np. życzenia ojca właścicielki Pamiętnika, wpisane z okazji wesela córki). Nie brak również wpisów tak ważnych osobistości tego czasu, jak: ks. kard. August Hlond, Józef Piłsudski czy książe Karol Stefan Habsburg z Żywca. Jego wpis jest szczególnie wzruszającym zapisem kondolencyjnym, ponieważ dotyczy rodzonego brata Izabeli – Janusza:

*Żywiec, wrzesień 1914 r:*

Między wielu bohaterami, którzy przelewali krew za powstającą Ojczyznę, których miałem zaszczyt w Zamku jako rannych pielęgnować i gościć, jednym z najmil-szych był niezapomniany śp. brat Pani, którego kochałem jak własnego syna.

W Pamiętniku zachowały się historyczne fotografie, m.in. z podobizną jego właścicielki. Szczególnie wzrusza widok Izabeli wśród internowanych legionistów. W ich gronie był drugi jej brat – Zygmunt. Nie brak też zdjęć bohaterki Pamiętnika w solowym wydaniu, wśród rannych żołnierzy i ozdowieńców, którym niosła samarytańska pomoc. Wizualną stroną dokumentu epoki, dopełniają ponadto – obok

archiwalnych dziś zdjęć i galerii portretów, głównie w postaci rysunków w różnych technikach malarskich – również zabawne karykatury, w satyryczny sposób ukazujące postacie, wydarzenia czy traumatyczne sytuacje związane z Legionami, niemiecko-austriacką okupacją Królestwa Polskiego i Galicji oraz rozwojem sprawy polskiej. Do unikalnych „prezentacji” na kartach Pamiętnika należą także grafiki, druki ulotne, znaczki i odznaki oraz cegiełki kwestarskie LP (np. na rzecz internowanych legionistów, biednych, bez dachu nad głową i głodujących rodaków), pieczętki legionowe. Uwiecznione na fotografiach widoki okopowej codzienności, nieraz sąsiadują ze scenami rodzajowymi i wojennymi epizodami z życia na froncie oraz przedstawieniami mogił i cmentarzy.

Wpisów dokonywali przebywający w szpitalu ranni legionieści, goście wizytujący ozdrowieńców, żołnierze odwiedzający kompanów legionowych. Aby ożywić ich ducha narodowego, w serca wlać nadzieję w sens i potrzebę walki zbrojnej, wśród wpisanych poetyzowanych tekstów, odnajdujemy wyraźne nawiązanie do symboliki i metaforyki obecnej w dziełach Stanisława Wyspiańskiego czy Henryka Sienkiewicza:

Już padła komenda i stu znowu bije w tarabany...

Najmłodszej Polski powieje legenda. Jasiek znajduje swój róg opłakany i gra pobudkę. Naród wyczuł chwilę, na którą czekał lat tyle, lat tyle...

Inny wpis z 1915 roku w formie liściku, mniej minorowy w tonacji, momentami rymowany, odwołuje się do znaczenia religijnych wartości i tradycji:

W Imię Ojca i Syna, tak się ten liścik zaczyna i Ducha Świętego, piszę ja ten liścik do serca Twego [...] i jak wleziesz za proga, pochwal Pana Boga...



Fot.: Barbara Pál

Pobożność, gwiazda nadziei ale i niemal naiwna wesołość, były dobrym tchnieniem, bliskim natury i Boga, które skutecznie polaryzowały nastroje smutku i tęsknoty. Niejednokrotnie towarzyszyły „wesołemu wojsku”, jak utarło się nazywać Legiony. Oto jeden z tego typu wpisów, ozdobionych wizualnie ciekawymi rysunkami, w postaci roślinnych bordiur:

Wysła mi gwiazdeczka na pośrodek nieba, spomniało me serce, że Ci pisać trzeba.  
Weszło słońeczko w piątek nad ranem, piszę ja ten liścik sercem ukochanem.  
Gdy ono wschodzi i gdzie zachodzi, zawsze sobie myślę jak Ci się powodzi –  
Czy jesteś zdrowa, co słyhać u Ciebie?...

Zupełnie odmienny, poważny, historycznie udokumentowany i wpisami ledwo zaznaczony wizerunek Legionów, wiązał się z takimi wydarzeniami, jak: Akt 5 listopada, kryzys przysięgowy, aresztowanie komendanta Piłsudskiego, bunt II Brygady... aż po listopad 1918. Już na początku tego miesiąca, marzenie kilku pokoleń Polaków – NIEPODLEGŁOŚĆ – STAWAŁO SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Polska Zmartwychwstała!

*Bożena Weber*

Pamiętnik, z którego pochodzą fotogramy, znajduje się w kolekcji prywatnej w Wiedniu. Za jego udostępnienie Autorzy składają serdeczne podziękowanie Pani Danucie Nemling córce Izabeli z Rakowiczów Drobnik.

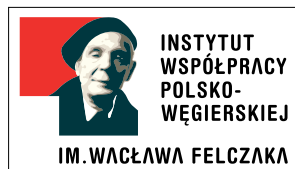
Organizatorami wystaw jak i promocji książki był Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy oraz Samorząd Polski na Kőbányi.



*Fot.: Barbara Pál*



## Wystawa fotograficzna z okazji 75 rocznicy Powstania Warszawskiego



4 sierpnia Polski Ośrodek Kulturalno – Oświatowy w Domu Polskim zorganizował wernisaż dokumentalnych zdjęć z Powstania Warszawskiego. Kuratorem wystawy był Jan Bortkiewicz – polski fotograf i fotografik. Ambasadę RP reprezentował konsul – Marcin Sokołowski, a Instytut Polski – dyr. Joanna Urbańska. Wystawę otworzył dr Marek Natusiewicz – z Instytutu Współpracy Polsko – Węgierskiej im. Wacława Felczaka. Wzruszające były jego osobiste wspomnienia związane z mamą, Alicją Pałyśińską – Natusiewicz, w czasie powstania łączniczką Armii Krajowej o pseudonimie Basia Chęcińska. Po 1989 roku spisała ona wspomnienia z tamtych dni – oto jedno z nich: *„Mija 2,3,4,5 sierpnia – nie idziemy za Wisłę. Czy w ogóle pójdziemy? Pocisk wali dom... ginie pod gruzami Komendant Placu Warszawa Śródmieście – zostaje nim nasz major Wołk. My jego łączniczki, pełniemy od tej chwili jego polecenia. ... Walą się domy, pożary rozświetlają noc, chłopcy jeszcze mają nastuch radiowy, jeszcze nadają sami – za chwilę trzeba już będzie uciekać... Towarzyszy nam lęk, ale i opór, także nieświadomość i ryzyko, na pewno jednak zawsze pragnienie powrotu*



Fot.: Barbara Pál

*do domu... Niestety już po kilku dniach przestałam wierzyć, że opanujemy miasto, że Niemcy wycofają się...*”. Wspomnienia potwierdziły fakty. Po wybuchu powstania Armia Czerwona wstrzymała ofensywę w kierunku warszawskim. W rezultacie słabo uzbrojone oddziały powstańcze przez 63 dni prowadziły samotną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi, zakończoną kapitulacją w dniu 3 października 1944. W trakcie dwumiesięcznych walk straty wojsk polskich wyniosły ok. 16 tys. zabitych i zaginionych, 20 tys. rannych i 15 tys. wziętych do niewoli. W wyniku nalotów, ostrzału artyleryjskiego, ciężkich warunków bytowych oraz masakr urządzanych przez oddziały niemieckie zginęło od 150 tys. do 200 tys. cywilnych mieszkańców stolicy. Ostatecznym planem Niemców było całkowite zniszczenie Warszawy. Gościem spotkania w Domu Polskim był László Haris – członek Węgierskiej Akademii Umiejętności, także fotograf i artysta. Podzielił się swoimi wspomnieniami z czasów Powstania węgierskiego w 1956 roku, w którym brał udział i sam fotografował. Osobiście zaprzyjaźnił się z jednym z fotografów Powstania warszawskiego – Wiesławem Chrzanowskim, dzięki któremu poznał historyka i kuriera Wacława Felczaka. Spotkanie zakończono w wielkiej zadumie.

Na zakończenie prezentacji wystawy w Domu Polskim, 29 września, odbyła się promocja katalogu wydanej z tej okazji.

Projekt został sfinansowany przez Instytut Współpracy Polsko – Węgierskiej im. Wacława Felczaka.

*Z. Monika Molnárné Sagun*



*Fot.: Barbara Pál*

## Święty znak w naszym otoczeniu

Na rozpoczęcie Adwentu 1 grudnia 2019 r w Domu Polskim została otwarta wystawa „Święty znak w naszym otoczeniu”. Całość zbioru obrazów na obecnej wystawie pochodzi z prywatnej kolekcji. Są to prace trzech wybitnych malarzy polskich:

Antoniego Górnika, Piotra Moskała i Siergieja Szemiet.

Wystawę otworzył ks. dr Józef Nowobilski. Jest on osobą znaną w naszym środowisku. Od 2000 r. jako dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie współpracował z Budapesztem. W ciągu tych lat około 20 wystaw w Domu Polskim zawdzięczamy ks. Dyrektorowi.

**Piotr Moskał** – artysta malarz, absolwent Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, wybitny malarz, którego jednym z wiodących wątków twórczości stało się malarstwo religijne. P. Moskał ma w swoim dorobku kilkanaście obrazów ołtarzowych, m. in. obraz na ścianie centralnej w Kościele Relikwii, w Sanktuarium Świętego Jana Pawła II w Krakowie – Łagiewnikach. Oprócz tego znane są jego dzieła związane z uroczystościami roku liturgicznego, takimi jak Procesja św. Stanisława na Skalkę, Świecenie Pokarmów, Odpusty przykościelne i wiele, wiele innych.

**Antoni Górnik** – artysta malarz, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, znany i uznany portrecista – wykonał portrety Ojca Świętego Jana Pawła II, Benedykta XVI, portrety biskupów lwowskich i wiele innych. Jest także autorem kilkudziesięciu obrazów świętych przeznaczonych do kultu w Polsce. Jego dzieła zdobią kościoły w Krakowie (Sanktuarium Świętego Jana Pawła II), Warszawie (kościół św. Stanisława Kostki), a także w kościołach w Świdnicy, Poznaniu oraz w Polskiej Misji Pokojowej w stolicy Iraku, Bagdadzie.

**Siergiej Szemiet** – artysta malarz, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Mińsku, profesor Akademii sztuk Pięknych w Mińsku, wykładowca malarstwa na Pa-



pieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Uzyskał tytuł doktora na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Autor wielu pejzaży, obrazów o charakterze religijnym, a także portretów, m. in. Ojca Świętego Jana Pawła II, Kardynała Stanisława Dziwisza, Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, Arcybiskupa Mińskiego Tadeusza Kondrusiewicza i wielu innych.

*Małgorzata Soboltyńska*

## Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego

### PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „Kleksiki”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- Msza św. w Tatabányi w każdą trzecią sobotę miesiąca
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez *Siostry Misjonarki Chrystusa Króla (MChR)*.
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *nabożeństwo fatimskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościół domowego*”.
- W każdą środę miesiąca z inicjatywy Komisji Socjalnej OSP w Domu Polskim odbywają się zajęcia *gimnastyki zdrowotnej dla seniorów*.
- W każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 18.00 odbywają się *spotkania grupy młodzieżowej „Emmanuel”*.

## ROK 2019

### LIPIEC

- 13 • W Bazylice w Ostrzyhomiu (Esztergom) odbyła się uroczysta Msza św. z okazji 20. rocznicy odsłonięcia tablicy z wizerunkiem św. Kingi, poświęconej 16. 06. 1999 r. przez św. Jana Pawła II w Starym Sączu i подарowanej do ostrzyhomskiej bazyliki. Uroczystości odbyły się z udziałem Polaków i Węgrów. Podczas Mszy św. sprawowanej przez węgierskich i polskich duchownych z proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofem Grzelakiem SChr., pod przewodnictwem delegata Diecezji Tarnowskiej ks. Infulata Adama Kokozki. Delegacja Stowarzyszenia Świętej Kingi przekazała ks. Györgyowi Snellowi biskupowi



pomocniczemu Archidiecezji Ostrzyhomsko-Budapeszteńskiej przywiezione z Polski relikwie św. Kingi.

- 14 • Delegacja z Nowego i Starego Sącza reprezentująca Stowarzyszenie św. Kingi, pielgrzymująca na Węgry zawitała do Polskiego Kościoła i Domu Polskiego w Budapeszcie.
- 21 • Na Mszy św. w Kosciele Polskim modlono się wspólnie z ks. Łukaszem Olszewskim CM, który przybył z grupą młodzieży z Parafii Zesłania Ducha Świętego z Sopotu a następnie wysłuchano koncertu flecisty Daniela Mieczkowskiego.

- 24 • W Ambasadzie RP w Budapeszcie w obecności Polaków i Węgrów – parlamentarzystów, dyplomacji,

duchowieństwa, Polonii oraz przyjaciół odznaczonego – odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Oficerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej ks. bp Györgyowi Snellowi, sufraganowi archidiecezji ostrzyhomsko-budapeszteńskiej. Aktu dekoracji dokonał ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek. Ksiądz bp. György Snell to wyjątkowa postać. Wielki Przyjaciel Polski i Polaków, niezwykle oddany sprawie przyjaźni naszych narodów.

- 28 • Już po raz 25-ty na derenczańskim wzgórzu, przy kaplicy gdzie kiedyś stał kościół p.w. Apostołów św. Szymona i Judy Tadeusza, odbył się doroczny odpust polonijny. Przybyli nań potomkowie Derenczan, ich węgierscy przyjaciele, Polonia węgierska i goście z Polski. Odpust rozpoczął się polsko-węgierską Mszą św. sprawowaną pod przewodnictwem ks. Zoltána Bukoveszkyego proboszcza miejscowej parafii w asyście proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. przy współudziale księży Jana Byrskiego – proboszcza z Białki i Alajosa Takácsa z Sajószentpéter. Następnie odwiedzono cmentarz, gdzie po krótkiej



14 lipca



24 lipca





28 lipca



modlitwie za dusze spoczywających tam Derenczan, złożono wieńce i kwiaty. Na polanie przyjęto gości obiadem, zaś na scenie plenerowej wystąpili polscy górale „Jaworcianie” ze Szczawnicy, miejscowa „Polska Drenka” i Pincegazdák Dalárdája z Emöd.

## SIERPIEŃ

- 01 • Od lat my, mieszkający na Węgrzech Polacy, w pamiętnym dniu wybuchu Powstania Warszawskiego o Godzinie „W” odwiedzają cmentarz w Solymár. Jest to miejsce, na którym spoczywają nasi rodacy, którzy w 1944 roku spieszyli z pomocą walczącej Warszawie.
- 04 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę fotograficzną z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. *(Więcej na ten temat wewnątrz nr.)*
- 17 • W miejscowości Ruzsa na Węgrzech (niedaleko Szegedu), ksiądz arcybiskup Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, brał udział w uroczystościach umieszczenia relikwii św. Siostry Faustyny. Eucharystię, sprawo-



1 sierpnia



17 sierpnia

Fot.: delmagyar.hu

wano przy ołtarzu polowym, a po Mszy św. relikwie św. Faustyny w procesji zostały wprowadzone do kościoła Przemienienia Pańskiego. Po wprowadzeniu relikwii wszyscy uczestnicy spotkania wraz z arcybiskupem udali się pod pomnik lotników polskich poległych w tym miejscu w 1944 r. Po wspólnej modlitwie abp. M. Jędraszewski złożył pod pomnikiem wieniec, a następnie spotkał się z Polonią węgierską.

- 20 • Jak co roku w święto patrona Węgier, św. Stefana, Polonia węgierska włączyła się w obchody tej wielkiej dla Węgrów uroczystości. W tym roku gościem specjalnym uroczystości był metropolita poznański ks. abp. Stanisław Gądecki. *(Jego homilia jest wewnątrz nr.)*

- 25 • Mszy św. w Kościele Polskim towarzyszył Chór Gospelowy Sienna z Warszawy.
- 26 • Jak co roku Polonia węgierska spotkała się na uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów.



20 sierpnia



26 sierpnia

## WRZESIEŃ

- 01 • W 80 rocznicę wybuchu w Polsce II wojny światowej, na cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie, przy grobach wybitnych przyjaciół Polski i Polaków z tamtych lat – dr Józsefa Antalla (seniora), płk Zoltána Báló i płk Lóránda Utassy spotkała się Polonia węgierska, aby jak co roku oddać im hołd i przywołać pamięć o ich postawie wobec uchodźców polskich, co było najprawdziwszym świadectwem przyjaźni dwóch narodów.
- 08 • Powitaliśmy s. Agnieszkę Nogę, Misjonarkę Chrystusa Króla, która rozpoczęła swoją pracę w naszej wspólnoty w miejsce siostry Anny Chruścielskiej. Życzymy jej obfitości Bożej łaski i radości z posługi pośród węgierskiej Polonii.



15–22 września



15–22 • W tych dniach Polonia węgierska udała się na Pielgrzymkę do Fatimy i Santiago de Compostela. Pielgrzymkę rozpoczęto od zwiedzenia Aljustrel, rodzinnej miejscowości trojga pastuszków: Łucji, Hiacynty i Franciszka.

W Fatimie odwiedziono

Sanktuarium i Bazylikę Matki

Boskiej Fatimskiej. Następnie pielgrzymi wzięli udział w Drodze Krzyżowej i wieczornej procesji ze świecami.

Zwiedzono stolicę Portugalii, Lizbonę, a także miejscowości: Porto, Coimbra, Alcobaca, Nazare, oraz Santiago de Compostela. Odwiedziono Sanktuarium św. Jakuba – patrona Europy, oraz zespół starego miasta wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Zakończono pielgrzymkę krótkim wypoczynkiem nad Oceanem Atlantyckim, po czym nastąpił wylot z Lizbony do Budapesztu.

28 • Prymas Węgier, ks. kardynał dr Erdő Péter zaprosił wiernych wszystkich narodowości na wspólną uroczystą Mszę Świętą Narodów w budapesztańskiej Bazylice św. Stefana.



### PAŹDZIERNIK

05–13 • Odbyły się 25. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie pod hasłem: „...abyście nie ustawali złamani na duchu...” Hbr 12,3 (opis wewnątrz numeru)



18–20 • Jasnogórska Noc Czuwania w intencji polskich emigrantów i ich duszpasterzy. Hasłem tegorocznej pielgrzymki do Domu Matki i Królowej były słowa: „*Z mocą Bożego Ducha strzeżmy wspólne dziedzictwa*”. Grupa pielgrzymów ze Stowarzyszenia Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha oraz Polskiej Parafii Personalnej na czele z ks. proboszczem Krzysztofem Grzelakiem TChr po raz 21.



18–20 października

przybyła na Jasną Górę pokłonić się Królowej Polski.

Podczas naszej podróży zwiedzono Zamek Królewski w Niepołomicach, poznano jego historię i legendy tej liczącej niemal siedemset lat rezydencji królewskiej. Poznano piękne sanktuarium Matki Bożej Hebdowskiej w po norbertańskim, gotycko-barokowym zespole kościelno-klasztornym z 1160 r., usytuowanym na malowniczym wzgórzu w zakolu Wisły, niedaleko Nowego Brzeska. Zwiedzono także Zamek w Nowym Wiśniczu, jedną z najpiękniejszych budowli rezydencjalno-fortecznych w Polsce.

20 • Mszę św. uświetnił swym śpiewem i wspólną modlitwą Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Przodkowanie” z Przodkowa. W Domu Polskim Zespół zaprezentował tańce i piosenki kaszubskie, ukazujące bogactwo i urok folkloru ludowego Kaszub.

22 • Kwaterna 301 – symbol polsko-węgierskiej solidarności. Jak co roku przedstawiciele polskiej dyplomacji w asyście Polonii i proboszcza Polskiej Parafii Personalnej ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. na kwaterze 301 cmentarza w Rákoskeresztúr w Budapeszcie złożyli hołd polskim i węgierskim bohaterom 1956 roku.



22 października

25–27 • W Polskim Kościele w Budapeszcie odbyły się „Dni zawierzenia Maryi”. Całość spotkań, świadectw i liturgii prowadziła grupa Ruchu Czystych Serc z Poznania. Hasło tych Dni to: „*Być u stóp Matki – moc zawierzenia Maryi*”.

### LISTOPAD

- 01 • W dniu Wszystkich Świętych – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr sprawował Mszę św. na polskiej kwaterze peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr. Obecny był ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką, dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, rzecznik narodowości polskiej w ZN RW dr Rónayné Słaba Ewa, delegacje zarządów PSK im. J.Bema i SKP p.w. św. Wojciecha, wierni z naszej polskiej parafii i przedstawiciele Samorządów Narodowości Polskiej.
- 10 • W Kościele Polskim pod przewodnictwem proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. sprawowana była Msza św w intencji Ojczyzny z okazji Święta Niepodległości. Mszy św. towarzyszył Chór św. Kingi. Po Mszy św. oddział POKO (Óhegy utca 11.) w Domu Polskim dla uczczenia 101 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zorganizował wernisaż wystawy „*Kobiety w drodze do Niepodległości*” z pamiętnika Izabeli z Rakowiczów Drobnikowej, na której



1 listopada

prezentowane były fotografie autorstwa Piotra Jantosa. Autor osobiście wystawę otworzył. (*Więcej na ten temat wewnątrz nr.*)

- 13 • „Świadkowie tajemnicy” (*A Titok Tanúi*). Prezentacja książki Grzegorza Górnego i fotografa Jana Rosikonía w Bazylice św. Stefana.
- 17 • Koncert Zespołu Wokalnego Unanime z Rzeszowa, pod dyrekcją Anny Marek-Kamińskiej.
- 24 • Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata jest także uroczystością tytułarną zgromadzeń zakonnych, które służą polskiej emigracji, także Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, do którego należy ks. Proboszcz, jak również Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla, do tej wspólnoty zakonnej należą siostry: Agnieszka i Weronika.

## GRUDZIEŃ

- 01 • Pierwsza niedziela adwentu, rozpoczynająca nowy rok liturgiczny. W czasie Mszy św. został pobłogosławiony wieniec adwentowy oraz świece roratki zapalone w czasie rorat. Po Mszy św. Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha oraz POKO zaprosiło do Domu Polskiego na wystawę trzech wybitnych malarzy:

Antoniego Górnicki, Piotra Moskala i Siergieja Szemieta.

Wystawę otworzył: ks. dr Andrzej Józef Nowobilski, Kanonik Kapituły św. Floriana i św. Jana Pawła II w Krakowie.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie z delegacją Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w ramach programu „Jest nas 60 milionów”.

- 08 • Spotkanie dzieci ze św. Mikołajem w Domu Polskim.
- 19 • Polska Parafia Personalna wraz ze Stowarzyszeniem św. Wojciecha zorganizowała w Domu Polskim wigilię dla seniorów. Na tą okoliczność s. Weronika przygotowała przedstawienie „Opowieść wigilijna”, którego scenariusz jest oparty na opowiadaniu Karola Dickensa.
- 24 • Msza św. Pasterska w Kościele Polskim.



1 grudnia

*Kronikę opracowała Małgorzata Soboltyński na podstawie str. internetowej Polskiej Parafii Personalnej, której redaktorką jest Barbara Pál*

***W imieniu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech  
p.w. św. Wojciecha i Domu Polskiego im. Jana Pawła II  
w Budapeszcie***

*dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za wsparcie  
1% odpisu od dochodów, które jako organizacja pożytku publicznego  
przeznaczamy na zorganizowanie programów kulturalnych,  
(spotkanie dzieci z Mikołajem), działalności przedszkola,  
chóru św. Kingi, dofinansowanie pielgrzymki do Częstochowy kosztów  
utrzymania Domu Polskiego, oraz druku polonijnego kalendarza  
i kwartalnika „Quo Vadis”.*

*Przypominamy nasz numer podatkowy:*

**18043341-1-42**

*Serdecznie dziękujemy!  
Zarząd*



## W numerze

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK) .....	1
<i>XXV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie</i>	
(Z. MONIKA MOLNÁRNÉ SAGUN) .....	2
<i>Chryścianizacja wczoraj i dziś</i> – (KAZANIE ARCYBISKUPA ST. GADECKIEGO) .....	6
<i>Potrzeba budowania cywilizacji miłości w odpowiedzi na zagrożenia</i>	
<i>płynące z ideologii gender</i> – (PROF. UKSW DR HAB. MARIA RYŚ) .....	14
<i>Kardynał Mindszenty – Więzień historii</i> – WYWIAD ARTURA SPORNIAKA .....	12
<i>Relikwie świętych w Kościele Polskim w Budapeszcie</i>	
(MIECZYSLAW WIELICZKO, MAŁGORZATA SOBOŁTYŃSKI) .....	18
<i>Bóg się o nas zatroszczy</i> – (KONRAD I IGA) .....	25
<i>Upamiętnienie 100-lecia odzyskania niepodległości Polski:</i> .....	30
1. <i>Dworcowa Stacja Opatrunkowa 1914 rok</i> – (MAŁGORZATA SOBOŁTYŃSKI)	
2. <i>„Węgrzy w Legionach Polskich 1914–1918”</i> – (Z. MONIKA MOLNÁRNÉ SAGUN)	
3. <i>Legionowy skarbczyk</i> – (BOŻENA WEBER)	
<i>Wystawa fotograficzna z okazji 75 rocznicy Powstania Warszawskiego</i>	
(Z. MONIKA MOLNÁRNÉ SAGUN) .....	36
<i>Święty znak w naszym otoczeniu</i> – (MAŁGORZATA SOBOŁTYŃSKI) .....	38
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i> .....	39

### ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha  
Email: [adalbert@dombudapeszt.com](mailto:adalbert@dombudapeszt.com)
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie  
Email: [plebaniapl@onet.eu](mailto:plebaniapl@onet.eu)

### REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: [smalgorzata43@gmail.com](mailto:smalgorzata43@gmail.com)
- Z. Monika Molnárné Sagun

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.





**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW  
POLSKICH NA WĘGRZECH  
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI  
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08  
[www.dombudapeszt.com](http://www.dombudapeszt.com)*

**POLSKA PARAFIA  
PERSONALNA I  
KOŚCIÓŁ POLSKI  
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13  
[www.parafiabudapeszt.republika.pl](http://www.parafiabudapeszt.republika.pl)*

**ADRES**

*1103 Budapest, Óhegy utca 11.*

**DOJAZD**

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion  
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ**



**POMOC  
POLAKOM  
NA WSCHODZIE**

*„Projekt współfinansowany  
w ramach sprawowania  
opieki Senatu Rzeczypospolitej  
Polskiej nad Polonią i Polakami  
za granicą.”*